10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

MA BYĆ JAWNE — CO JEST KRYTEM; CO DALEKIE BYŁO — BLISKO.

St. Wyspiański (Wesele)

Nr. 154 — **Warszawa, wtorek 18 maja 1937 r.** — **Rok XII**

Gdy w Madrycie toczą się pertraktacje

O utworzenie „czerwonego" gabinetu

na froncie wre zaciekła walka

PARYŻ, 17. 5. (tel. wł.). Prezydent Azana wobec niepowodzenia dotychczasowych usiłowań utworzenia gabinetu zwrócił się do b. ministra finansów socjalisty Negrina z propozycją utworzenia gabinetu. Negrin misję przyjął i rozpoczął już rozmowy z poszczególnymi kandydatami do tek.

NA FRONCIE

MADRYT, 17. 5. Na froncie środkowym dzień minął spokojnie, na froncie północnym wojska rządowe atakowały bezskutecznie pozycje powstańcze na odcinku Guipuzcoa.

Szczególnie gwałtowne walki toczyły się o górę Jata. W ostrzeliwaniu pozycji rządowych brały udział okręty wojenne. Połowa góry znajduje się w rękach powstańców, którzy ciągle ponawiają swe ataki, rozumiejąc, iż ta ważna pozycja stanowi najgłówniejszą przeszkodę w posuwaniu się ich wzdłuż wybrzeża.

SUKCESY POWSTAŃCÓW

SALAMANKA, 17. 5. Wojska powstańcze na froncie biskajskim zajęły liczne miejscowości o dużym znaczeniu strategicznym. M. in. wioskę Corocica i ważny węzeł komunikacyjny Zugastieta. Nieprzyjaciel poniósł poważne straty.

Na froncie madryckim wojska powstańcze utrzymały wszystkie swe dotychczasowe pozycje. Wiadomości o otoczeniu miasta uniwersyteckiego i o okrążeniu pozycji powstańców w Toledo, są nieprawdziwe.

Na odcinku Toledo wojska rządowe poniosły w ciągu ostatnich ataków tak poważne straty, iż efektywy zmniejszyły się o 50 procent.

17 SAMOLOTÓW WE FRANCJI

PAU, 17.5. 17 samolotów hiszpańskich należących do rządowych sił lotniczych wylądowało na terytorium francuskim w pobliżu Pau.

Samoloty te według Havasa dzisiaj o godz. 5-ej rano wyruszyły z Santander w kierunku Bilbao, zbłądziły jednakże z powodu mgły i były zmuszone do lądowania.

Zgodnie z instrukcjami ministerstwa lotnictwa samoloty te otrzymały rozkaz niezwłocznego powrotu do Hiszpanii, jak tylko pozwolą na to warunki atmosferyczne. Będą one eksportowane przez francuski samolot wojenny. Po wylądowaniu samolotów hiszpańskich na terytorium francuskim niezwłocznie został zawiadomiony kpt. Gyllenard, kierownik kontroli międzynarodowej oraz komisarz specjalnej policji ruchomej nad granicą hiszpańską, którzy niezwłocznie udali się na miejsce lądowania samolotów.

Przeciwko obłudzie związków klasowych

Kongres Zjedn. Zaw. „Praca Polska"

obradował w Warszawie

W niedzielę rozpoczął się w Warszawie kongres Zjednoczenia Zawodowego „Praca Polska" przy udziale około 300 delegatów ze wszystkich ośrodków organizacyjnych. Uroczystości kongresowe rozpoczęły się Mszą św. o g. 9-ej rano w kościele Zbawiciela.

Obrady kongresu w salach Tow. Wioślarskiego otworzył o g. 10.30 prezes Zarządu Centralnego p. Demidecki, wygłaszając obszerne zagajenie, w którym omówił przyczyny dzisiejszej złej sytuacji świata robotniczego. Najważniejsze z nich, zdaniem mówcy, to komunizm usiłujący rozszerzyć się wszelkimi środkami i bezrobocie, które pogłębia złe nastroje. Z kolei referat na temat obecnej sytuacji gospodarczej wygłosił p. Ignatowicz.

Najciekawiej wypadło ideowe przemówienie wiceprezesa Zarządu Centralnego p. Chaberskiego. Mówca w interesującym i żywo wypowiedzianym referacie zakreślił program prac Zjednoczenia Zawodowego, przeciwstawiając ideologię „Pracy Polskiej" fałszywym hasłom klasowych związków zawodowych.

Przedstawił on również szereg wytycznych, dotychczas na tym terenie niepropagowanych. Z miłym zdziwieniem słuchaliśmy, jak hasła dotychczas tylko przemawiające ze szpalt naszego pisma, znalazły tam tak wierne i stanowcze odbicie. Słyszeliśmy o potrzebie ochrony warsztatu pracy i o konieczności przetworzenia psychiki robotnika w ten sposób, aby praca nie była traktowana jako zło i nieuchronne nieszczęście, lecz jako zaszczyt najwyższy i święty obowiązek wobec narodu.

Mówca rzucił również hasło rozpowszechnienia własności. Każdy rzemieślnik musi posiadać swój warsztat, a robotnik zakładu przemysłowego winien dążyć do posiadania jakiejkolwiek, chociaż najmniejszej własności, zabezpieczającej przyszłość. Przemówienie to było bardzo żywo przyjęte przez audytorium.

W godzinach popołudniowych złożono sprawozdania z działalności „Pracy Polskiej" w Warszawie i na prowincji oraz odbyły się przemówienia delegatów. Na zakończenie uchwalono rezolucję, która na wstępie stwierdza, że obecny ustrój gospodarczy przeciwny jest sprawiedliwości i słusznemu podziałowi dochodu społecznego. Następnie w deklaracji tej czytamy, że należy ustrój gospodarczy oprzeć o powszechną własność i mały warsztat przemysłowy.

Niestety, deklaracja programowa „Pracy Polskiej" aczkolwiek w zasadniczych momentach jest odbiciem tez programowych ruchu narodowo - radykalnego nie uwzględnia jednak wszystkich koniecznych dla nowoczesnego polskiego ruchu robotniczego postulatów. Niektóre punkty podkreślono słabo i jakby wstydliwie. Tak np. niewiele mówi się w niej o uspołecznieniu wielkiego przemysłu i wywłaszczeniu obcego kapitału. Takie stanowisko „Pracy Polskiej" zwłaszcza w okręgu śląskim, gdzie przemysł opanowany jest przez kapitał obcy, musi wywoływać zastrzeżenia.

W poniedziałek od g. 9-ej rano odbyły się zjazdy Związków Zawodowych metalowców, robotników budowlanych, użyteczności publicznej, spożywców, robotników rolnych, dozorców, przemysłu skórzanego i szklanego.

Kongres ten stwierdził, że idea narodowo-radykalna sięga coraz głębiej, docierając nawet do organizacji, które zewnętrznie nie zawsze chętnie chcą się do niej przyznać. Przemówienia wyraźnie dawały do zrozumienia, że program narodowo-radykalny znalazł swe zrozumienie u organizatorów i znalazł swe odbicie w programach i wskazaniach na przyszłość.

Jak pracują rosyjskie związki zawodowe

Wielki proces polityczno-kryminalny

odbędzie się niebawem w Moskwie

MOSKWA, 17.5. Zakończyły się tutaj obrady VI plenum Centralnej Rady Związków Zawodowych, rozpoczęte w dniu 28 kwietnia.

Pierwszy sekretarz W. C. P. S. Szwernik w obszernej mowie wygłoszonej 28 kwietnia, a podanej do wiadomości publicznej dopiero teraz, poddał ostrej krytyce działalność związków zawodowych na terenie ZSRR, zarzucając im biurokratyzm, „zaśmiecenie" wrogami ludu, obojętność względem praw członków Związku, niecelowe dysponowanie finansami Związku i wprost rozkradanie pieniędzy państwowych, szczególnie na Ukrainie i Białorusi oraz w okręgu leningradzkim.

Ogłoszenie przemówienia Szwernika, jak również i dalsze uchwały Rady, wywarły olbrzymie wrażenie w Moskwie.

Plenum zaleciło zlikwidować Rady Związków Zawodowych, które dotychczas dublowały rolę Centralnego Komitetu Związków Zawodowych i Komitetów lokalnych.

Dramatycznym momentem obrad było wykluczenie ze składu plenum jako „wrogów ludu" Berezina, Romanienko, Zybina i Pietińskiego. Trzeba przypomnieć, że Berezin dotychczas wicedyrektor Banku Państwowego Z. S. R. R. został zwolniony ze swego stanowiska za tolerowanie nadużyć finansowych w swoim resorcie i finansowanie z funduszów państwowych akcji trockistowskiej. Członka plenum Azizowa, wykluczono za niemoralny tryb życia.

Wśród biorących udział w obradach, ogromne poruszenie wywołały wiadomości o szeregu aresztowań działaczy związkowych. Jeden z członków Rady zażądał wyjaśnień w tej sprawie wraz z podaniem przyczyn aresztowania.

W odpowiedzi na to zabrał głos pierwszy sekretarz Szwernik, wyjaśniając, że organy Ludowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych aresztowały jako wrogów ludu: Zarikowa — kierownika wydziału robotników zagranicznych, Kotowa — kierownika wydziału ubezpieczeń, Antoszkina — zastępcę dyrektora Instytutu Naukowo-Badawczego i Miiutina, redaktora tygodnika „Zagadnienia ubezpieczeniowe". Szwernik oświadczył również, że wobec toczącego się dochodzenia nie może obecnie jeszcze podać dokładnych przyczyn aresztowań, zapewniając, że sprawy wszystkich aresztowanych będą przekazane sądom.

W Moskwie utrzymuje się przekonanie, że ostatnia czystka wśród działaczy sowieckich związków zawodowych doprowadzi do nowego wielkiego procesu o charakterze polityczno-kryminalnym. Wszystkim aresztowanym zarzuca się bowiem nie tylko współdziałanie z „kontrrewolucją", lecz również zwyczajne przestępstwa kryminalne.

Polsko-Belgijskie Towarzystwo

ulegnie likwidacji

Czy Skarb Państwa otrzyma swe należności?

Polsko - Belgijskie Towarzystwo Impregnacji Drzewa, które zamieszane jest w głośną aferę korupcyjną rozpatrywaną ostatnio w warszawskim Sądzie Okręgowym, ulegnie likwidacji.

Na dzień 21 b. m. zwołano zebranie likwidacyjne akcjonariuszów. Jak wiadomo, Towarzystwo Polsko - Belgijskie Impregnacji Drzewa, będzie musiało pokryć Skarbowi Państwa wielomilionowe szkody, wyrządzone wskutek oszukańczych machinacyj przy dostawach dla kolejnictwa.

Zagadkowe morderstwo

na lotnisku moskiewskim

MOSKWA, 17.5. Wczoraj rano wartownik lotniska szybowcowego moskiewskiej rady Ossoawiachimu pod Moskwą Kanakotow wpuścił na lotnisko słuchaczy wojskowej akademi lotniczej, a następnie strzelił do słuchacza Pawłowa - Silwinskiego, kładąc go trupem na miejscu, drugiego zaś słuchacza Antonowa zranił. W sprawie tej władze prokuratorskie wdrożyły dochodzenie.

Likwidacja zatargu w Hollywood

HOLLYWOOD, 17,5. Związek artystów kinematograficznych aprobował na zebraniu plenarnym tekst umowy, która ma obowiązywać w ciągu 10 lat. Artyści zobowiązują się nie proklamować w tym czasie strajku.

13 wielkich firm kinematograficznych zgodziło się układ podpisać. Przedstawiciele związku artystów oświadczają, iż pozostałe towarzystwa filmowe przyłączą się do porozumienia najpóźniej w sobotę.

Pierwsze matury w stolicy

Dziś, we wtorek, 18 b. m., rozpoczną się w gimnazjach państwowych i szkołach średnich kategorii A, ustne egzaminy dojrzałości po których wydane będą pierwsze w stolicy matury w rb. Równocześnie rozpoczną się pisemne egzaminy dojrzałości we wszystkich gimnazjach prywatnych kategorii B.

Metoda odwlekania

A więc jeszcze o rok dłużej trwać będzie w Warszawie ustrój tymczasowy. — Tymczasowość to szczególniejszego gatunku — oznacza się bowiem tym, że ma trwać... cztery i pół lat. Dosłownie: cztery i pół lat. Rządy komisaryczne na ratuszu warszawskim wprowadzone zostały w dniu 3 marca 1934 roku początkowo na okres sześciu miesięcy, które przeciągnęły się obecnie do 1 października 1938 r.

Formalnym powodem dla którego powierzono komisarycznemu „ojcu miasta" rządy Warszawą i reprezentację ludności stolicy było zakończenie kadencji poprzedniego Zarządu Miejskiego i brak podstaw do wybrania nowej Rady Miejskiej, wobec nieuchwalenia przez ciała ustawodawcze ustawy o ustroju samorządowym Warszawy.

Projekt tej ustawy, opracowywany na wstępie długo przez M. S. Wewn. doczekał się wreszcie wniesienia go do Sejmu... i od półtora roku czeka tam znów swojej kolejki **załatwienia. Rząd nie wznowił** go podczas ostatniej sesji zwyczajnej i najwidoczniej nie ma zamiaru tego uczynić w czasie zbliżającej się sesji nadzwyczajnej, skoro występuje z wnioskiem o przedłużenie stanu „tymczasowego" o dalszy rok.

Na marginesie trzeba tu dodać, że narzekania na temat impotencji ustawodawczej poprzednich Sejmów doskonale pasują do obecnego Sejmu, działającego na podstawie nowej konstytucji.

Przykład: ustawa o ustroju Warszawy.

* * *

Taki jest stan faktyczny.

Abstrahując od krytyki poczynań dotychczasowych komisarzy sprawę ustroju Warszawy trzeba rozpatrzyć zasadniczo.

Pozbawienie stolicy na okres czterech i pół lat wybieralnych organów samorządowych, pozbawienie mieszkańców Warszawy prawa udziału w gospodarowaniu miastem, wywołać musi daleko idące zastrzeżenia. Wbrew deklamacjom o zbliżeniu mieszkańców do samorządu — Warszawa na czele szeregu miast prowincjonalnych rządzona jest przez mianowanych urzędników.

Czynione były i są wprawdzie próby stworzenia pewnych „namiastek" w postaci Rad Dzielnicowych znowu „powoływanych" (czytaj mianowanych) przez komisarycznego prezydenta — nikt jednak nie łudzi się zapewne, że mogą one zastąpić wybieralną radę miejską.

Konieczność nadania Warszawie odrębnego od innych miast ustroju samorządowego nie zdoła również usprawiedliwić tak długotrwałego okresu „tymczasowego". Wszak w tym czasie, skoro upłynęła kadencja poprzedniej rady — Warszawa mogła otrzymać tymczasową Radę Miejską opartą o ogólną ustawę samorządową z roku 1933, której istnienie byłoby zakreślone do czasu uchwalenia statutu samorządowego stolicy.

Nie ma w naszym przekonaniu dzisiaj takich powodów, które zdołałyby zrównoważyć szkody wyrządzone stolicy permanentnym już teraz urzędowaniem „tymczasowego" komisarza na ratuszu warszawskim. Zwłaszcza o ile przy tym weźmiemy pod uwagę gospodarkę obecnego „ojca miasta".

* * *

Dlaczego więc przywrócenie stanu normalnego na ratuszu warszawskim odkładane jest z roku na rok? Nie brak głosów, że istotnym powodem tej przedłużającej się ciągle tymczasowości są związane z zakończeniem rządów komisarskich nowe wybory w stolicy, do których obóz sanacyjny zamierza przygotować się przez najbliższy rok.

Można mieć zasadniczo wątpliwości czy jeszcze rok rządów komisarskich poprawi sytuację wyborczą kandydatów sanacji — w każdym razie jednak ten powód wydaje się nam grubo za mało ważny, aby utrzymywać tę paradoksalną sytuację 4 i pół lat trwającego stanu tymczasowego.

A metoda odwlekania chwil nieprzyjemnych nie jest najlepszą metodą.

K. L.

Likwidacja puczu komunistycznego w Albanii

TIRANA, 17.5. Albańskie biuro prasowe donosi: Ruch rewolucyjny zakończył się całkowitym niepowodzeniem.

Wojska rządowe jeszcze ścigają rozbitych powstańców. Z dokumentów, znalezionych w ubraniach zabitych jeńców wynika, iż ruch miał charakter komunistyczny.

Z za kulis stołecznego rynku mięsnego (V)

Co mogłaby zrobić Kasa Targowa?

Kasa Targowa w Warszawie powołana została do życia w roku 1934 w charakterze instytucji prywatno - prawnej w postaci spółki z ogr. odp.

Nie można powiedzieć, aby pierwsze kroki Kasy były szczęśliwe zwłaszcza pod względem doboru czynników kierowniczych jej zarządu.. Sttopniowo, jednak działalność tej instytucji stawała się coraz szerszą.

Do czynności statutowych Kasy należy: 1) prowadzenie sprzedaży komisowej żywca i mięsa w zastępstwie przede wszystkim dostawców z pośród rolników - producentów i ich organizacyj zawodowych; 2) udzielanie kredytów dla branży mięsnej (przede wszystkim detalicznej); 3) inkasowanie należności nabywców i jej wypłata sprzedawcom za towar, przy związanym z tym ryzyku, tudzież prowadzenie rejestrów nabywców i sprzedawców; 4) wykonywanie czynności spedytorskich przez wykup na kolei i podstawiania na bocznicę kolejową na terenie targowiska wagonów z żywcem, przeznaczonym do sprzedaży i uboju.

Bocznica ta przekazana została Kasie przez magistrat po odebraniu jej z rąk dzierżawiącego ją dotychczas zrzeszenia handlujących trzodę chlewną wobec skandalicznej gospodarki na tej bocznicy prezesa Zrzeszenia L. Włodarskiego, jednego z dawnych „najserdeczniejszych" przyjaciół p. Wł. Piaskiewicza, b. prezesa giełdy mięsnej. O utrzymanie tej bocznicy w rękach Zrzeszenia kruszył kopię wspomniany już uprzednio B. Tkaczyk na szpaltach „Przewodnika Gospodarskiego", organ oficjalnego C. T. O.) i K. R., we władzach, którego dotychczas eksponowane stanowisko zajmuje p. Piaskiewicz, głośny „działacz społeczno - rolniczy" i „zasłużony", a podobno odznaczony nawet medalami „pionier" spółdzielczo - mleczarski i giełdowo - mięsny.

Obciążenie przez Kasę Targową rynku z tytułu przymusowego clearingu — rozrachunku między kontrahentami, zawierającymi tranzakcje, 2) kupna - sprzedaży na rynku mięsnym stołecznym, wyniosło za rok 1936 -y ok. 197 tys. zł., co stanowi 0,3 proc. od dokonanych tranzakcyj, wynosząc na 1 kg. mięsa ok. 0,73 grosza.

Z publikowanych przez Kasę Targową sprawozdań wynika, iż np. za rok 1936-y przez komis Kasy przeszło 9,7 proc. ogólnej podaży bydła i 11 proc. trzody chlewnej i bezpośredniej podaży rolniczej oraz ok. 19 proc. ogólnej podaży bydła z podaży kupiectwa prowincjonalnego, co niewątpliwie posłużyło i do ujawnienia cen w ogóle na rynku i do ich stabilizacji.

Z publikowanych przez Radę Targową sprawozdań wynika, iż np. za rok 1936 przez komis Kasy przeszło 9.7 proc. ogólnej podaży bydła i 11 proc. trzody chlewnej z bezpośredniej podaży rolniczej, oraz około 19 proc. ogólnej podaży bydła z podaży kupiectwo prowincjonalnego, co niewątpliwie posłużyło i do ujawnienia cen w ogóle na rynku i ich stabilizacji..

Dodać należy, że tą drogą w dużej mierze ograniczony został w swych dążeniach nadmiernego za robku hurtownik. Pośrednik, obciążający obrót około 10 proc. jego wartości kontami swego - pośrednictwa — co, licząc średnio, przyniosło rolnictwu po potrąceniu prowizji kasy i innych świadczeń około 800 tys. zł. nadwartości uzyskanej przy sprzedaży swego towaru, dostarczonego bezpośrednio na komis z Kasy.

„Przyjęcie przez kasę fundacyj spedytorskich na bocznicy kolejowej obniżyło opłaty za podstawienie wagonów z poprzednio pobieranych przez Zrzeszenie 21 zł. na 10 zł. od wagonu ,dając w rezultacie około 110 tys. zł. oszczędności na kosztach obrotu rynkowego, przy jednoczesnym uproszczeniu i uprawieniu manipulacyj przez kasę i kredytowanie przewozów kolejowych dla dostawców żywca, nie mówiąc już o pozbawieniu branży możności sztucznego regulowania podaży za pomocą manipulacyj z podstawianiem wagonów.

Kasa Targowa przez sam fakt swego istnienia i przez coraz szerszy zasiąg działalności staje się coraz bardziej wskaźnikiem kształtujących się cen, dla rolnictwa, które coraz szerzej i coraz bardziej masowo korzysta z usług kasy.

Korzystając z pomocy kredytowej publicznej, z prawa przymusowego rozrachunku za jej pośrednictwem i t. d. Kasa Targowa powinna odegrać poważniejszą niż dziś rolę na rynku mięsnym, zwłaszcza po sanacji jej podstaw finansowych i usunięciu wszelkich niepowołanych czynników od wpływu na tę instytucję.

Na tle wyżej wypowiedzianych w kilku poprzednich rozdziałach i na tym miejscu uwag o stosunkach na stołecznym rynku mięsnym, wydaje się wielce słusznym postawienie wniosku, iż komisja kontroli cen ma przed sobą wielce wdzięczne pole w dziedzinie zbadania całokształtu stosunków, dotyczących obrotu towarowego i jego obciążeń na stołecznym rynku mięsnym.

Opinja publiczna zaś doczeka się chyba wreszcie, iż ustanie dotychczasowy stan rzeczy na tym rynku, w minimalnej dopiero części ujawniony, a domagający się gruntownego prześwietlenia i uzdrowienia.

Augur

Wiadomości gospodarcze

NOWE UKŁADY TURYSTYCZNE

W najbliższym czasie nastąpi uroczyste podpisanie układu handlowego polsko - francuskiego.

Równocześnie z układem handlowym wejdzie w życie także umowa turystyczna, oparta na zasadzie nadwyżki 16 mil. fr. w polsko - francuskich obrotach handlowych, która umożliwi wyjazdy około 20 tys. obywateli polskich na wystawę paryską.

Podpisany niedawno układ turystyczny polsko - rumuński przewiduje dla wyjeżdżających do Rumunii turystów nabywanie w Instytucie rozrachunkowym czeków 100 — 200-złotowych (przy wyjazdach grupowych 75 — 150 zł.) na każdy tydzień pobytu w Rumunii, przy czym przy wymianie na leje kurs oficjalny będzie podwyższony o 38 proc. Układ, zawarty na 12 miesięcy, wejdzie w życie po wymianie obustronnych not — co ma się odbyć w Warszawie.

SWIATOWA KONFERENCJA GOSPODARCZA

Wedle krążących pogłosek Roosevelt zamierza po powrocie z urlopu zająć się sprawą zwołania międzynarodowej konferencji gospodarczej. W waszyngtońskiej izbie reprezentantów przedstawiciel Texasu, Dies, złożył dotyczący tej sprawy projekt, w którym jako cele konferencji wymieniono: stabilizację walut, sprawiedliwszy rozdział między poszczególne państwa zapasów złota oraz ułatwienia w nabywaniu surowców przez te kraje, które ich nie posiadają.

SPRAWY CELNE

Ministerstwo Skarbu wyjaśniło, że: „Wszelkie druki, dotyczące zagranicznej propagandy turystycznej, t. zn. zagranicznych miejscowości, targów, wystaw, zjazdów, zawodów itp., podlegają odprawie bez cła nawet wtedy, gdy zawierają mapy i plany. (Okólnik L. D. IV. 9305/2/37 z dn. 19.IV.1937 r. — Dz. Urz. Min. Skarbu Nr. 11/1937).

50-lecie kapłaństwa arcybiskupa Teodorowicza

We Lwowie czynione są przygotowania do obchodu 50-lecia kapłaństwa J. E. ks. Arcybiskupa dr. Józefa Teodorowicza. Ustalono, że w sobotę dnia 29 b. m. odbędzie się w auli uniwersytetu Jana Kazimierza uroczysta akademia na cześć Najdostojniejszego Jubilata. Po powitaniu ks. Arcybiskupa przez J. M. rektora, prof. St. Kulczyckiego przemówi przedstawiciel Nuncjatury Apostolskiej w Warszawie. Następnie zabierze głos w imieniu episkopatu J. Em. ks. kardynał Hlond, Prymas Polski, który zapowiedział już urzędowo swe przybycie do Lwowa. Dalej przewidziane są przemówienia: przed stawiciela władz państwowych, uniwersytetów, Ormian, społeczeństwa oraz młodzieży. Tegoż dnia dostojnicy kościelni wyjadą do Stanisławowa, gdzie nazajutrz odbędzie się koronacja cudownego obrazu N. Panny Marii, czczonej w kościele ormiańskim.

RADIO

Wtorek, 18 maja.

6.30 Pieśń majowa z Wieży Mariackiej w Krakowie. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.10 Parę informacyj. 7.15 Audycja dla poborowych. 7.35 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.00 Audycja dla szkół, z okazji „Dnia Dobrej Woli". 11.30 Audycja dla szkół: „W szkolnym ogródeczku". 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Mała Orkiestra P. R. 12.50 Skrzynka rolnicza. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Muzyka lekka w wykonaniu słynnych artystów (płyty). 16.00 Stolica i jej sprawy. 16.10 Życie kulturalne stolicy. 16.15 Skrzynka PKO. 16.30 Zespół Stefana Rachonia. 17.00 „Dni powszednie państwa Kowalskich" -- powieść mówiona. 17.15 Koncert solistów z Wystawy Radiowej w Katowicach. 17.50 „Symforian Drucik o kobiecie" — monolog. 18.10 „Sport w miastach i miasteczkach" — pogadanka. 18.20 Orkiestra Dajosa Beli (płyty). 19.00 „Dyskutujmy": „Antagonizm wsi i miasta". 19.20 Mniej znane walce — w wykonaniu Wileńskiej Orkiestiry P. R. 20.00 XII pogadanka z cyklu „O instrumentach orkiestry symfonicznej" — „Perkusja". 20.15 Koncert symfoniczny (z Poznania). 22.30 „Odchylenie od normy" — fragment z dzieła prof. Jana Bystronia „O komiźmie". 22.50 Muzyka lekka (płyty).

WARSZAWA II (Mokotów)

13.10 Muzyka rozrywkowa (płyty). 14.00 Wiadomości z życia stolicy. 14.10 Ballady i legendy (płyty). 23.05 Muzyka taneczna.

ŚRODA, 19 MAJA

6.30 Pieśń majowa z Wieży Mariackiej w Krakowie. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Audycja dla poborowych. 7.35 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert w wykonaniu Orkiestry Rozrywkowej. 12.50 „Witaminowe sałatki" — pogadanka. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Muzyka salonowa. 15.55 „Skrzynka techniczna". 16.10 Słuchowisko dla dzieci starszych p. t. „Ojcowizna". 16.35 Orkiestra mandolinistów im. Moniuszki z Wełnowca. 17.00 „O kompanii kijowskiej" — odczyt. 17.15 Koncert solistów. 17.50 „Z psychologii zwierząt" — pogadanka. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.20 Muzyka lekka z udziałem Chóru Belmonta (płyty). 18.50 „Piękno i ład w chacie wiejskiej" — pogadanka. 19.00 „Prus w perspektywie czasu" — szkic liter. 19.15 Płyty dla znawców. 19.50 Marta Eggerth i Jan Kiepura (płyty). 21.00 Koncert Chopinowski. 21.45 **Józef Haydn: Muzyka do dramatu „Król Lear" (I wyk.), w wykonaniu Orkiestry Filharmoników Wiedeńskich pod dyr. Oswalda Kabasty. (Transmisja z Wiednia).** 22.10 Muzyka taneczna.

WARSZAWA II. (Mokotów)

13.10 Muzyka rozrywkowa (płyty). 14.00 „Wiadomości z życia stolicy". 14.05 „Bizet i Gounod" (płyty). 23.05 Muzyka taneczna (płyty).

Bankructwo socjal-komuny w Żyrardowie

Ruch nar.-radykalny ogarnia masy robotnicze

(Od specjalnego wysłannika „ABC")

Żyrardów, w maju.

W Żyrardowie następuje w szybkim tempie wielkie przeobrażenie. Postępowanie towarzysza Orlika i całej zgrai z wypchanymi żydowskim złotem kieszeniami „proletariuszy" w stosunku do robotników Polaków dało początek nowego życia w Żyrardowie.

Przykładem może być 1-szy maja. Jeszcze w roku zeszłym w dniu tym pochód pierwszomajowy wykazywał wpływy socjalizmu w szeregach robotniczych. Ostatnie święto robotnicze miało zupełnie inny charakter: było to święto **robotnika polskiego**, a nie jakiejś żydowskiego kawału, noszącego nazwę „międzynarodowego proletariatu". Wśród maszerujących z entuzjazmem podchwytywane były okrzyki na cześć Wielkiej Polski i idei narodowo-radykalnej.

Socjaliści daremnie usiłują ponownie chwycić na haczyk swej czczej demagogii masy robotnicze.

Rozmawiałem niedawno z jednym robotnikiem byłym socjalistą. Rozmowa ta zupełnie mnie upewniła, że „czerwoni" do serc robotniczych już nie dotrą.

— Bo proszę pana — mówi mi mój rozmówca — tego, że robotnicy nie mają co do ust włożyć i że robotnice zarabiają nieraz po 20 gr. na godzinę, to ich nic nie obchodzi. Ale czerwonymi płachtami to nam każą machać, religię katolicką i księży to oni wyszydzają, a rabinów otaczają czcią wielką, nam każą się narażać i plecy nadstawiać, sami zaś zapijają się w żydowskich knajpach w towarzystwie pół nagich żydowskich ulicznic.

Mocne te słowa uderzyły mnie swą ogromną siłą. Tak mówił były socjalista.

W Żyrardowie o „zasługach" filarów socjalizmu coraz głośniej. Przywódca żyrardowskiej socjal-sanacji osławiony dyrektor gimnazjum Dobrowolski został już zupełnie zdemaskowany. Jak podaje żywo zredagowana jednodniówka p. t. „Sprawa Narodowa":

W dniu 4-go października 1936 roku p. Milczyńska wyraziła się na walnym zebraniu koła rodzicielskiego gimnazjum: „Dobrowolski złodziej, ukradł 14.000 zł." Sąd Okręgowy w Warszawie, rozpatrując tę sprawę uniewinnił całkowicie p. M. od zarzutu zniewagi dyrektora, gdyż przewód sądowy wykazał słuszność jej słów.

Trzeba zaznaczyć, że dyr. Dobrowolski jest prawą ręką tow. Orlika.

Wsławili się także ostatnio kierownicy szkół powszechnych w Żyrardowie, którzy wszelkie zakupy szkolne, ku oburzeniu Polaków czynią u Borensteina, Rotenberga i Lipszica, jak by nie było sklepów polskich.

Społeczeństwo żyrardowskie żywo komentuje postępowanie chwiejących się „filarów". Życie idzie wartkim nurtem naprzód. Zgrani zaś przywódcy śnią o pięknej przeszłości. Przyszłość ich zastrasza. Majaczy w ciemnych barwach. Zbliża się bowiem koniec radosnej twórczości.

A. P.

ABC sportowe

Ostatni akt kompromitacji polskiego tenisa

Czechosłowacja — Polska 4:1

W niedzielę odbyło się dokończenie meczu tenisowego między Polską a Czechosłowacją, z cyklu rozgrywek o puchar Davisa.

Żydowska gwiazda, Hecht, nie wyszedł na kort, oddając punkt walkowerem, ponieważ Czechosłowacja i tak mecz miała wygrany. Zamiast niego walczył rezerwowy gracz Siba. Spotkał on się z najlepszym tenisistą polskim Tarłowskim. Ponieważ w przeddzień widzieliśmy Sibę, jak z trudem zwyciężył Spychałę, więc spodziewaliśmy się wszyscy rozgromienia Czecha. Tymczasem Tarłowski potrafił przegrać i to w trzech setach 6:3, 6:4, 6:3. O grze Tarłowskiego lepiej nie pisać, szkoda nerwów. Takiej beznadziei nie widzieliśmy już dawno.

Drugie spotkanie to walka Menzla z Hebdą. Menzel odpłacił się Polakowi za porażkę poniesioną w 1932 roku, wygrywając w trzech setach 7:5, 6:3 i 6:3. Walka prowadzona była na wysokim poziomie, Hebda był zupełnie równorzędnym przeciwnikiem i zademonstrował grę różnorodną i na wysokim poziomie technicznym. Podobała się zwłaszcza gra Hebdy w drugim secie, gdy grając mądrze, taktycznie umiejętnie wykorzystywał słaby beckhend Menzla. Polak przegrał, jak to mówią „O koński paznokieć" gdyż Menzel w obecnej swojej formie, jest jednym z najlepszych graczy na świecie.

Na marginesie należy dodać parę słów o skandalicznym wprost sędziowaniu meczu Menzel — Hebda, kilkakrotnie orzeczenia sędziów liniowych były niesprawiedliwe, a sędzia główny liczył bardzo niepewnie, mylił się, niepotrzebnie zwracał uwagę Hebdzie i doczekał się dość słusznych okrzyków „Sędzia kalosz". Tak więc dzięki uprzejmości Hechta, mecz skończył się wynikiem 4:1 dla Czechosłowacji, na korcie było 5:0.

Na boiskach piłkarskich

Zwycięstwa i remisy drużyn zagranicznych

We Lwowie odbył się w niedzielę na boisku Pogoni wobec 4000 widzów międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy wiedeńską Vienną a Pogonią. Zwyciężyła Vienna w stosunku 5:1 (2:1). Na tak wysokie zwycięstwo Vienna nie zasłużyła. W pierwszej połowie była nawet gorsza od Pogoni. Najlepszą częścią drużyny było trio obronne i środkowy pomocnik Hofmann. Pogoń wystąpiła w osłabionym składzie bez Wasiewicza i Lemiszki, natomiast w napadzie grał po dłuższej przerwie Matyas I-szy. Najlepszym graczem Pogoni był Niechcioł. Zawiódł do pewnego stopnia Albański.

Bramki dla Vienny zdobyli Erdl (2), Fischer i Matzer oraz samobójcza ze strzału Jeżewskiego. Punkt dla Pogoni uzyskał Matyas II-gi.

Warszawa — F.A.C. 3:3

Na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie rozegrany został w niedzielę mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Warszawy a Wiedeńskim F. A. C. Zawody zakończyły się wynikiem remisowym 3:3. Do przerwy prowadzili wiedeńczycy 2:1.

Pierwsza połowa wykazała znaczną przewagę Wiedeńczyków, dla których prowadzenie zdobył już w drugiej minucie Dostal, wyrównał w 20 min. Giedrewicz, a w 3 minuty później Kern podwyższył do 2:1 dla Austriaków. Po przerwie wiedeńczycy, zmęczeni spotkaniami, rozegranymi w ciągu ostatnich dni, wyraźnie ustępowali warszawiakom. Po zdobyciu trzeciej bramki przez Kerna Warszawa przejęła inicjatywę i zdobywa dwie bramki przez Pirycha i Sochana.

W drużynie warszawskiej bardzo słabo grał Zbroja. Obrona niepewna, zwłaszcza Martyna. Z całej drużyny wyróżnił się młody Giedrewicz.

Widzów około 2.000.

Hertha — Union Touring

Rozegrany w Łodzi międzynarodowy mecz piłkarski z okazji 40-letniego jubileuszu Union-Touringu pomiędzy jubilatami a mistrzem Saksonii Hertną zakończył się wynikiem remisowym 3:3 (2:3).

W pierwszej połowie Hertha miała znaczną przewagę, zaakcentowaną dwiema bramkami, Union - Touring dopiero potem doszedł do głosu i wyrównał. Ostatecznie przed przerwą Niemcy zdobywają trzeci punkt, tak, że pierwsza połowa kończy się wynikiem 3:2 dla Herthy. Po przerwie łodzianie przeprowadzają zmiany w drużynie, uzyskują lekką przewagę i po kilku akcjach napadu wyrównują.

Zawody prowadził p. Otto. Widzów przeszło 3.000.

Radość Litwy

Cała prasa litewska omawia wciąż bardzo obszernie zwycięstwo Litwy na mistrzostwach Europy w koszykówce. Zdaniem prasy litewskiej, zwycięstwo to jest nie tylko wielkim sukcesem sportowym, ale podnosi również znaczenie Litwy w Europie. Nasze zwycięstwo — twierdzi „Lietuwos Zinios" — daje Litwie dużo możliwości nawet w dziedzinach, nie mających nic wspólnego ze sportem. Trzeba tylko to zwycięstwo — podkreśla dziennik — rozumnie wyzyskać. Litwa, zdobywając tytuł mistrza Europy, „wywalczyła sobie uznanie Litwinów jako autentycznych Europejczyków i próżne będą dalsze twierdzenia naszego największego przeciwnika — Niemiec — że od Niemna rozpoczyna się Azja".

Sensacyjna afera „Fiducji"

zatacza coraz szersze kręgi

Nici prowadzą do Z.S.R.R.

W związku z sensacyjną aferą „Fiducji" „IKC" ostatnio pisze:

Główną figurą w tej sprawie jest adw. Ludwik Dyzenhaus z Warszawy. Afery dokonano pod przykrywką firmy o nazwie „Fiducja", której biuro znajdowało się przy ul. Skorupki. Biuro założone przez Dyzenhausa i drugiego adwokata, Nikodema Frydmana, zajmowało się sprzedażą majątków, należących do obywateli sowieckich i windykacją rozmaitych należności.

Po pewnym czasie wpłynęły skargi obywateli sowieckich na działalność „Fiducji" i gdy władze zainteresowały się, zaczęły wychodzić na jaw bardziej sensacyjne okoliczności.

Szczegóły dokładne trzymane są jeszcze na razie w tajemnicy, można jednak ujawnić niektóre okoliczności sprawy. Obecnie poza działaniem na szkodę obywateli sowieckich, właściciele biura znajdują się pod zarzutem poważnych nadużyć dewizowych i przeciwskarbowych.

W aferze tej aresztowano już pięć osób: przede wszystkim adw. Dyzenhausa, który od kilku tygodni przebywa w więzieniu. Również przebywa w więzieniu w związku z tą sprawą aresztowany wraz z Dyzenhausem adwokat z Wilna, oraz niejaki Marek Gryzenberg.

W związku z tą sprawą przesłuchano już kilkadziesiąt osób, a niezależnie od tego przesłuchane będą również rozmaite osoby w drodze rekwizycji w Rosji Sowieckiej.

Władze zabezpieczyły częściowo straty skarbu na majątkach aresztowanych. Aresztowanie adw. Dyzenhausa wywołało duże poruszenie w palestrze warszawskiej.

12-ty marsz Sulejówek — Belweder

W niedzielę odbył się tradycyjny 12-ty marsz Sulejówek—Belweder, wynoszący 26 kilometrów.

Start z Sulejówka. Startowało w kategorii A drużyn wojskowych 12 zespołów, w kategorii B (Zw. Strzel. i organizacje P. W.) 19 zespołów, w kategorii C (najmłodsi przedpoborowi) 14 zespołów. Na mecie pierwszego odcinka na poligonie wojskowym w Rembertowie odbyło się ostre strzelanie do sylwetek, w każdej drużynie 12 ludzi oddało po 5 strzałów.

Od Rembertowa marsz odbywał się na czas, drużyny więc walczyły o każdą sekundę, gdyż mogło to zadecydować przy klasyfikacji.

Wyniki szczegółowe marszu przedstawiają się następująco:

Pierwsze miejsce w kategorii A drużyn wojskowych zajął pułk piechoty z Brzeżan — 720 punktów.

2) Warszawski Pułk Piechoty — 712 pkt.

3) Pułk Piechoty ze Stryja — 615 pkt.

W kategorii B drużyn:

1) Z. S. Janowa Dolina — pkt. 720,

2) Z. S. Gdynia — pkt. 703,

3) Z. S. Mon. Spir. Łódź — pkt. 702.

W kategorii C pierwszy Z. S. im. Lisa Kuli z Warszawy,

2) Z. S. Skarżysko F. A. —706 pkt.,

3) Z. S. Czyste Warszawa — 705 pkt.

Szkocja — Czechosłowacja 3:1

W Pradze czeskiej wobec 40 tys. widzów rozegrany został międzypaństwowy mecz piłkarski Szkocja — Czechosłowacja. Zwyciężyli zdecydowanie Szkoci w stosunku 3:1 (2:1). Szkoci mieli znaczną przewagę, raczej niewykazaną cyfrowo. Bramki dla nich zdobyli: Simpson, Mc. Khaic i Billick. Honorowy punkt dla Czechów uzyskał Puc. Zawody prowa-

Tajemnice życia Hitlera

Berlin i Berchtesgaden

Przemiany wewnętrzno-polityczne w hitlerowskich Niemczech

(Korespondencja własna „ABC")

Berlin, w maju 1937.

Coraz widoczniejszym jest, że w życiu politycznym Niemiec hitlerowskich zachodzą jakieś doniosłe zmiany. Zmienia się ton i nastawienie polityki niemieckiej na terenie międzynarodowym, zmieniają się istotne zasady w polityce wewnętrznej, zmieniają się ludzie zajmujący w totalistycznym ustroju czołowe stanowiska i odgrywający decydujące znaczenie. Zmiany te, powolne i nieuzewnętrzniane, postępują wciąż naprzód i sprawiają, że Rzesza brunatna inna jest dziś, niż przed 4-ma laty, gdy narodowi socjaliści obejmowali po 10-letnim okresie walki władzę w państwie z rąk koalicji socjalistyczno-centrowej.

ROLA HITLERA

Jaką w tej powolnej ewolucji jest rola Adolfa Hitlera i jakie jest jego obecne stanowisko i znaczenie w ustroju Niemiec, — jest to pytanie narzucające się każdemu. I na to pytanie krąży cały szereg odpowiedzi i cały szereg mniej czy więcej uzasadnionych rzeczywistością plotek. Sądzę, że najbardziej do prawdy zbliżone być winno wyjaśnienie, które udzielił mi ostatnio w tej sprawie jeden z dawniejszych polityków centrowych zbliżony dziś do sfer rządzących, o rozmowie z którym pisałem już w poprzedniej korespondencji mej do ABC.

W WILLI W BERCHTESGADEN

Faktem dziś niezaprzeczonym jest, — zdaniem jego, — powolne odsuwanie się Adolfa Hitlera od czysto wykonawczych funkcji, od rządów państwem i od wszelkich mniej zasadniczych czy personalnych decyzji. „Führer i kanclerz" niemiecki, wódz partii hitlerowskiej i całego narodu, coraz więcej czasu spędza w swej willi Berchtesgaden, położonej w Alpach bawarskich, coraz rzadszym jest gościem w Berlinie, w swym pałacu kanclerskim. Dyktatorem Rzeszy niemieckiej, decydującym niemal bezapelacyjnie nie tylko w sprawach gospodarczych jest Herman Goering, premier pruski i naczelny dowódca armii powietrznej. Prócz niego coraz większe znaczenie i decydujący w wielu sprawach głos posiada dowództwo Reichswehry z gen. Blombergiem na czele. W ostatnich zaś tygodniach na czoło życia politycznego Niemiec wysunął się gen. Ludendorff, dawny



rywal Hitlera z przed lat kilkunastu, poróżniony z nim na tym tle i wyznający w wielu najbardziej zasadniczych sprawach odmienne od Hitlera poglądy i zamierzenia.

Czyżby z tego należało wyciągać wniosek o pewnym osłabieniu znaczenia Hitlera w Niemczech? Czyżby ten dawny biedujący malarz, bez wykształcenia, i podoficer armii cesarskiej usuwany był powoli w cień przez swych generalskimi szlifami przyozdobionych rywali? Odpowiedź na te pytania nie może być twierdząca.

Walki o władzę i o wpływy istnieją zawsze w każdym, najbardziej nawet autorytatywnym ustroju. Bezmiar tej władzy jest nawet częstym do nich bodźcem. Ale pozycja Adolfa Hitlera jest jednak w dzisiejszych Niemczech naprawdę wyjątkowa i nie podlegająca normalnym prawom, postawiona poza wielkimi personalnymi tarciami. Jest on wciąż jedynie decydującym w Niemczech czynnikiem, a autorytet jego osobisty jest tak wielki, że mowy być nie może o przytłumieniu go przez takiego czy innego rywala lub konkurenta. Nie może być mowy o usuwaniu go przez kogo innego w cień i powolnym zaniku jego znaczenia.

POLITYK ARTYSTA

Hitler jednak jest człowiekiem mimo swych tylko 48 lat, — zmęczonym prowadzoną przez szereg lat walką. Jest dalej, — mimo swego realizmu, graniczącego nieraz z brutalnością, — politykiem o duszy artysty i mistyka, uzewnętrzniającym duszę zbiorową narodu z wszelkimi jej tęsknotami i pragnieniami. Siła jego była wiarą w głoszone hasła i we własne posłannictwo, udzielająca się zaraźliwie milionom Niemców. Siłą jego była chwytająca każdego słuchacza bezpośredniość i prostota.

Przez prawie 10 lat Adolf Hitler bez chwili odpoczynku wędrował po całych Niemczech, z miasta do miasta, wygłaszając swój program i ewangelię „nowych Niemiec". Nie były to „konferencje" czy odczyty, ale mowy wiecowe, po których słuchaczy ogarniał entuzjazm, a sam Hitler mdlał nieraz z wysiłku i przemęczenia. Trwało to przez lat 10, zanim ziściło się jego marzenie: zostać kanclerzem Niemiec, rozpocząć nowe życie dla swego Narodu, zmazać hańbę przegranej wojny!

Od czterech lat marzenie to stało się rzeczywistością. Mistycyzm artysty zastąpiony został realnymi warunkami władzy, z nieodzownym biurokratyzmem i bezdusznością wykonywanych zarządzeń i ograniczeń, z rosnącą siłą armii, dookoła której obracać się zaczęły wszelkie sprawy — duchowe i nieduchowe — Narodu.

Zmęczony ogromem dokonanej pracy polityczno-agitacyjnej i wydobytym nadludzkim wysiłkiem, coraz bardziej obco czujący się w biurokratycznej i sztywnopruskiej atmosferze rządzącego Berlina, zmuszony do zamienienia potęgi swej wiary i swego słowa na potęgę automatycznych szeregów wojskowych, — Adolf Hitler kierując nadal życiem Niemiec i decydując w najważniejszych sprawach, — coraz silniej lgnie do położonej w rodzinnych swych stronach willi w Berchtesgaden, do dzikiej przyrody Alp bawarskich, — pozostawiając coraz częściej rządy zmilitaryzowanym państwem mianowanym przez siebie zastępcom.

I to jest jedyna tajemnica pozornego usuwania się jego z życia politycznego Niemiec

Stanisław Kamiński.

---

to jest tak

ZGUBNE DYKTANDO

W czerwonej Hiszpanii odbywa się obecnie przesilenie gabinetowe. Ministrowie komunistyczni, biorący dotychczas udział w gabinecie „hiszpańskiego Lenina" Largo Caballero, zdecydowali się ustąpić, co doprowadziło do dymisji całego gabinetu.

Nie bez wpływów na losy gabinetu hiszpańskiego była sprawa buntu anarchistów w Barcelonie, stłumiona krwawo przez oddziały rządowe.

Zdaje się jednak, że istotnym powodem dymisji Largo Caballero była zdecydowana opozycja pewnych kół socjalistycznych i niezadowolenie prezydenta Azany ze zbyt daleko sięgających dyrektyw moskiewskich. Dyktando Moskwy, której krwawa ręka ciąży nad całą wojną domową Hiszpanii, stało się nie do zniesienia nawet dla socjalistów hiszpańskich, którzy dotychczas wykazywali aż nazbyt wielką uległość wobec poleceń płynących z Kremla.

Po dymisji gabinetu Caballero przesilenie gabinetowe rozwija się pod znakiem znalezienia kompromisu między kołami czerwonych, które są usposobione wyraźnie opozycyjnie wobec Moskwy a tymi wszystkimi „Hiszpanami", którzy są gotowi wykonać każdy rozkaz otrzymany z Rosji.

Historia gabinetu Caballero jest bardzo pouczająca. Po pierwsze znamiennym jest, że dyktando Moskwy wyprowadziło z równowagi nawet komunistów hiszpańskich, po drugie — że obok walki orężnej między wojskami narodowymi a tak zwaną czerwoną Hiszpanią w tym ostatnim obozie odbywa się teraz druga rozgrywka wewnętrzna.

Nie przyczyni się ona niewątpliwie do wzmocnienia pozycji wojsk rządowych.

KOLCE BEZ RÓŻ

URZĘDOWO

— P. I. M. jest najwyraźniej instytucją ściśle związaną z rządem.

— Dlaczego?

— Bo zapowiedział na pierwszy dzień Zielonych Świąt pogodę słoneczną, a lał deszcz jak z cebra. A więc — niesprawdzające się optymistyczne zapowiedzi.

TRZEBA SPOLSZCZYĆ

Minister znaczy po łacinie — sługa. Ponieważ spolszczamy nazwy wiosek brzmiące z rosyjska czy z niemiecka, należałoby mówić i pisać: — sługa Kwiatkowski odbył konferencję ze sługą Poniatowskim...

A jakby ładnie wyglądało: otwarcia dwunastej z rzędu kolejki linowej dokonał vicesługa Bobkowski...

Zamiast Prezydium Rady Ministrów mielibyśmy: Prezydium Rady Sług! Że „prezydium" — to jednak też obcy wyraz więc po prostu: „zarząd służby państwowej".

WSTYD

Po trybunach Legii na nieszczęśliwym meczu z Czechami szwędał się ustawicznie, robił zamieszanie i przeszkadzał wszystkim żydek — Gros wirt.

Daremnie usiłującym go umitygować porządkowym pokazywał legitymację i krzyczał nachalnie:

— Ja jestem z Polskiego Radia, ja potrzebuję tam przejść...

Nawet chłopcy od podawania piłek kiwali głowami ze zdziwieniem:

— Ależ ma pracowników to Radio. I jeszcze nazywa się „Polskie"...

NIE WYSTARCZA

W Łodzi wychodziło przez pewien czas pismo socjalistyczne „Łodzianin". Codziennie donosiło o zbrodniach narodowców i o dobroczynnym wpływie żydów.

Piękna ta działalność skończyła się onegdaj. „Łodzianin" plajtnął z braku czytelników i przestał wychodzić.

SWOJA SWEGO

Dawid Ojstrach niepotrzebnie wystąpił w Warszawie z recitalem skrzypcowym.

W recenzji o tym ponurym występie czytamy w „Expressie": „..gładki, olśniewający, czarujący słodyczą..."

Któżby tak chwalił Dawida? Naturalnie miss Adelberg.

(Kol.)

Odżydzić handel mogą tylko Polacy

Przed wprowadzeniem paragrafu aryjskiego w Stowarzyszeniu Kupców Polskich

Dnia 19 maja r. b., jak głosi rozesłane do członków zawiadomienie, odbędzie się Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia Kupców Polskich na którym obok sprawozdania z działalności Stowarzyszenia dokończone będą wybory nowych władz.

Jak już donosiliśmy oddział w Piotrkowie zgłosił wniosek o paragraf aryjski. Wniosek ten jest specjalnie ważny, jeżeli chodzi o organizacje kupieckie, które dziś są predestynowane do prowadzenia walki o spolszczenie handlu. Nie do pomyślenia jest rzecz prosta, by akcja mogła udać się organizacjom, które mają w swych szeregach żydów. A Stow. Kup. Polskich ma ich pewną ilość. Sam prezes B. Herse na ostatnim Walnym Zgromadzeniu oświadczył, że w Stow. są członkowie żydzi i firmy żydowskie, które były przyjmowane do Stow. wtedy, gdy kwestia żydowska była mniej ostro stawiana. Dziś tych żydów wreszcie czas się pozbyć, choć to może nie w smak będzie rozmaitym panom.

Zmiana statutów w duchu wprowadzenia doń paragrafu aryjskiego jest wymogiem chwili i mieć należy nadzieję, że zostanie na Walnym Zebraniu przeprowadzona.

W otrzymanym przez członków sprawozdaniu, co lojalnie stwierdzamy, znajdujemy w przeciwieństwie do roku ubiegłego przejawy bardziej konkretnej działalności Stow. w r. b.

Wprawdzie na odcinku cen Stow. dla zrzeszonego kupiectwa nic nie zrobiło, sprawa ochrony lokatorów w 50 proc. została przegrana, to samo, jeżeli chodzi o godziny handlu w dni przedświąteczne, to jednak cały nowy dział prac Stow. ujęty w rozdziale akcji wzmacniania finansowej i gospodarczej pozycji zorganizowanego kupiectwa zasługuje na uwagę.

Być może, gdyby akcja ta prowadzona była przez mniej oportunistycznych ludzi niewątpliwie byłaby pełniejsza i w wynikach bogatsza.

Na uwagę zasługują wyniki badań w dziale racjonalizacji handlu oraz akcja kursów zawodowych dla kupców prowincjonalnych.

Jeśli zaś chodzi o Tygodnik Handlowy, to istotnie treść jego jest stale lepsza, życzyć by sobie tylko należało, by przestał zamieszczać ogłoszenia firm żydowskich, zerwał współpracę z żydem Apfelbaumem — Jabłowskim. Chyba znaleźć można Polaków, którzy by dział p. Jabłowskiego prowadzili. Np. może urzędnicy referatu racjonalizacyjnego.

Reasumując, stwierdzamy na podstawie sprawozdania, że wszakże do optimmum jeszcze daleko, choć jaskółki, zwiastujące wiosnę, daje się zauważyć. Wejście nowych młodych sił do władz Stowarzyszenia nie zarażonych oportunizmami, nie szukających łatwej kariery „ozonowej" postawiłoby pracę Stowarzyszenia na właściwej płaszczyźnie.

Najmłodsi z młodych

Przeciwko żydostwu i komunie

Uchwała zjazdu Sodalicji szkół średnich

Dnia 16 maja 37 r. w Warszawie Mszą św. w kaplicy gimn. „Przyszłość" rozpoczął się Zjazd Sodalicji Mariańskich Męskich Szkół Śr. Prow. Warszawskiej przy udziale około 200 osób. Po Mszy św. odbyły się w Domu Katolickim im. Piusa XI obrady, pod przewodnictwem ks. prał. Piotrowskiego.

W gorącej dyskusji, jaka się wywiązała po referatach, wykazano potrzebę walki z wpływami komunistycznymi, szerzonymi w większości wypadków przez żydów.

W czasie dyskusji zgłoszony został przez przedstawiciela jednej z Sodalicyj warszawskich następujący wniosek:

Zjazd Sodalicyj Mariańskich prowincji warszawskiej, obradującej w stolicy dnia 16. 5. bież. r. uchwala następujący wniosek: wszystkie Sodalicje dołożą wszelkich starań do radykalnego zwalczania komunizmu i jego sprzymierzeńców — żydów na terenie swoich szkół, przez uświadomienie kolegów o szkodliwości ich pracy rozkładowej i wrogiej dla Kościoła Katolickiego, Narodu i Państwa Polskiego.

Wniosek ten został entuzjastycznie i jednogłośnie przyjęty. Następnie poruszono sprawę zażydzenia polskich drużyn harcerskich i stwierdzono, że obecnie harcerstwo mija się ze swym celem, którym winno być wychowanie Polaka, mającego za cel swego życia służbę Bogu i Narodowi Polskiemu.

W związku z tym, postanowiono nałożyć na każdego Sodalisa obowiązek walki z bezbożnictwem i wpływami żydo - komunistycznymi w harcerstwie.

Co by napisał I.K.C.

gdyby go częściej konfiskowano?

„Ilustrowany Kurier Codzienny" został skonfiskowany i wobec tego wygłosił dłuższą filipikę przeciwko cenzorowi. Przy konfiskacie „I. K. C." czynnych było, wedle obliczenia „I. K. C." około 2000 policjantów:

Możnaby sobie zadać jeszcze trochę pracy i obliczyć, ile w tych samych godzinach na terenie Polski popełniono zbrodni, ilu ludzi zostało okradzionych, oszukanych, pobitych i t. d.

Zdaje się, że zestawienie dwóch grup przestępstw, tj. a) artykułu „IKC" i b) zbrodni dokonanych w tym samym czasie na życie i mienie obywateli — byłoby bardzo wymowne. Sądzimy też, że przeciętny obywatel wolałby, aby nasi dzielni policjanci zamiast czyhać na numery „IKC", mogli z powodzeniem oddawać się swojemu właściwemu powołaniu, tj. ściganiu złodziei, bandytów, oszustów, których liczba w Polsce rośnie niemal tak szybko, jak liczba konfiskat.

Konfiskata w państwie praworządnym — a więc jeszcze dziś na zachodzie Europy — następuje niesłychanie rzadko i ma raczej znaczenie aktu symbolicznego, t. j. wyrażenia dezaprobaty ze strony państwa. Ale o obławach policyjnych na pociągi, wiozące dzienniki, nie słychać nic na całym świecie. O podobnych rzeczach czytaliśmy w przedwojennych opisach stosunków rosyjskich i patrzyliśmy wszyscy w Europie na kordon rosyjski pełni przerażenia. Dlaczego więc mamy dziś w Polsce wskrzeszać najgorsze metody, które w rezultacie państwu rosyjskiemu nie pomogły, a przyczyniły się tylko do wytworzenia demoralizującej i destrukcyjnej prasy podziemnej.

Wielką usługę odda państwu polskiemu i powadze ustroju ten mąż stanu, który zerwie z dotychczasowym stanem rzeczy i pocznie — — — konfiskować konfiskujących.

Ciekawe, co by napisał „I. K. C.", gdyby konfiskaty powtarzały się częściej? Dla Kurierka konfiskata to nie byle sensacja!

W czwartek 20 b.m. nowy nuncjusz złoży listy uwierzytelniające

20 b. m. to jest w czwartek, przybyły w sobotę do Warszawy nuncjusz apostolski msgr. Filip Cortesi złoży listy uwierzytelniające p. Prezydentowi Rzeczypospolitej.

Uroczystość złożenia listów odbędzie się według ceremoniału przyjętego dla ambasadorów. Nowemu nuncjuszowi, który uda się na zamek w samochodzie Prezydenta R. P., towarzyszyć będzie honorowa eskorta szwadronu szwoleżerów.

Misterium średniowieczne w Padwie

W ramach uroczystości ku czci Giotta, w połowie czerwca odegrane będzie w Padwie wśród ruin rzymskiej areny w sąsiedztwie kościoła S. Maria della Arena, mieszczącego najcenniejsze freski Giotta, misterium sceniczne z XIV wieku.

Pieczę artystyczną nad tym spektaklem powierzono wybitnemu teatrologowi katolickiemu Silvio d'Amico.

Minister Swiętosławski

ma ustąpić jeszcze w maju

Dziennikarz żydowski, Bernard Singer, zapowiada w „Naszym Przeglądzie" że mimo, iż zmiana rządu została odroczona do grudnia, jeszcze w bieżącym miesiącu ma odejść ze swego stanowiska minister W. R. i O. P.

W kołach politycznych, jako ewentualnych następców prof. Świętosławskiego na stanowisku ministra oświaty wymienia się prof. Pieńkowskiego z Warszawy, prof. Peretiatkowicza z Poznania i kuratora warszawskiego okręgu szkolnego p. Ambroziewicza.

---

2 miliardy franków pochłonęły budowle

na wystawie paryskiej

(Korespondencja własna „ABC")

Paryż, w maju.

Głównym celem organizatorów wystawy paryskiej było wykazanie całemu światu, że dobrobyt i pomyślność wróciły już na trwałe. Organizatorzy ci sądzili, że już w początkach roku obecnego światowy kryzys gospodarczy opanowany zostanie tak dalece, iż ze wszystkich stron kuli ziemskiej, przybędą dziesiątki, jeśli nie setki tysięcy dla zwiedzenia wystawy.

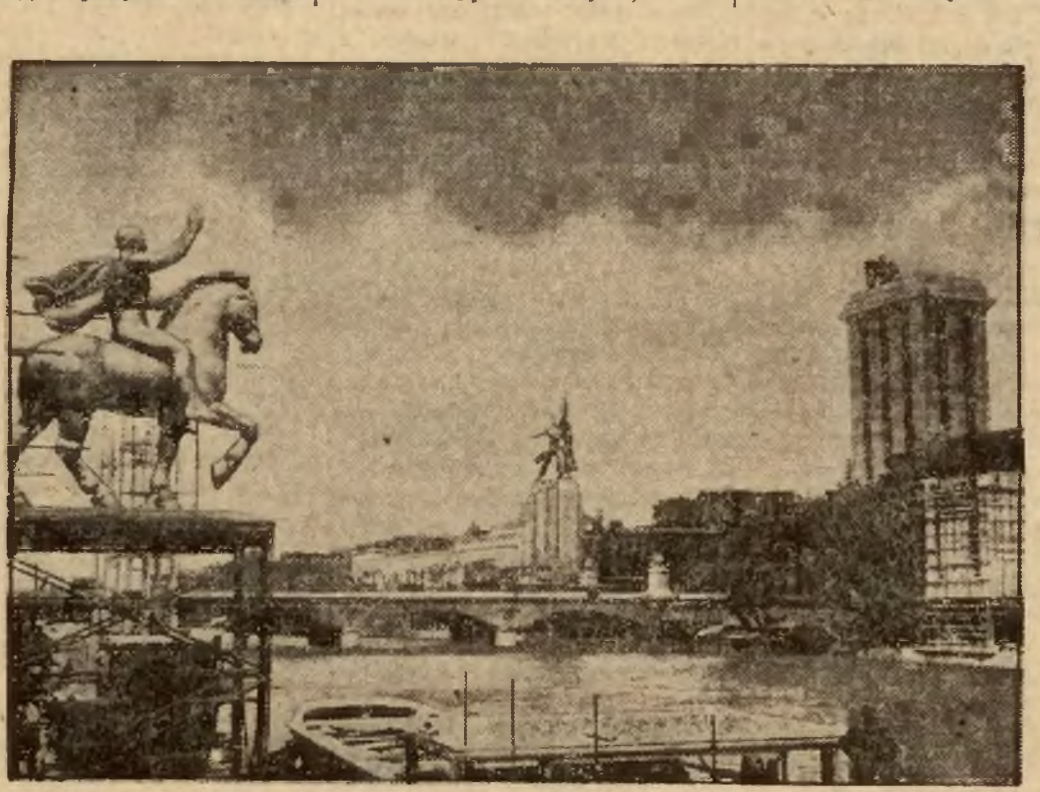
Niestety, te pragnienia i nadzieje okazały się złudne. Wprawdzie w wystawie udział biorą 42 narody, a jej organizatorzy liczą, że uda się sprzedać 50 — 60 milionów biletów wstępu, że przybędzie do Paryża około 3 milionów cudzoziemców, którzy wydadzą co najmniej 10 miliardów franków. Wchłonie je przemysł hotelarski i restauracyjny oraz środki komunikacyjne stolicy.

DLACZEGO ZWŁOKA?

Ale jednocześnie z tą pozycją, która raczej radość wnosi do serc Paryża, widzimy inną, smutną. Wystawa, jak wiadomo, bardzo poważnie spóźni się, a stanie się to ze względów zupełnie ludzkich, zrozumiałych, zwłaszcza obecnie, po przeżyciach tyle lat trapiącego ludzkość całą bezrobocia. Około 20 tysięcy robotników pracowało nad budowlami pawilonów francuskiej części wystawy. Robotnikom płacono zupełnie dobrze, zdawałoby się więc, że nie powinni mieć żadnego powodu do niezadowolenia. Ale właśnie ci robotnicy zadali sobie w pewnym momencie pytanie, co z nimi będzie, gdy roboty na terenie wystawowym zostaną zakończone? Na pytanie to sami znaleźli odpowiedź. I od chwili jej znalezienia tempo ich pracy bardzo osłabło. Po co mieli się śpieszyć, skoro po ukończeniu wszystkich prac groziło im znowu długotrwałe bezrobocie...

Zwłoka, jeśli chodzi o termin otwarcia wystawy, które miało nastąpić 2 maja, jest poważną troską komitetu organizacyjnego i całego Paryża, liczono bowiem na to, że jeśli wystawa zostanie otwarta w terminie, wielkie tłumy bogatych turystów,którzy przybyli na koronację do Londynu, w drodze powrotnej niechybnie zawadzą o Paryż, co da stolicy Francji i samej wystawie olbrzymie zyski materialne. Kto wie, czy w warunkach obecnych i ta nadzieja nie zawiedzie.

Jeśli chodzi o sam plan i rozłożenie terenu wystawowego, Paryż ma możliwości bardzo ograniczone, jest bowiem niewątpliwie jedną z najgęściej zabudowanych stolic świata. Jedyne wolne przestrzenie posiada wzdłuż biegu Sekwany, tam też właśnie powstały obecnie największe pawilony wystawowe. Skutkiem tego, że pas wolny był stosunkowo wąski, teren wystawy biegnie na długości prawie 4 km. Ale znajduje się ona w sercu Paryża.



Zdjęcie nasze przedstawia tereny, na których za 6 dni ma nastąpić oficjalne otwarcie wystawy. Na prawo widoczna wieża pawilonu niemieckiego, na lewo posąg ustawiony przed pawilonem Italii.

Koszty wystawy są olbrzymie. Jeśli bowiem uwzględnić tylko wydatki rządu francuskiego i zarządu stolicy, wyniosą one przeszło 1,3 miliarda franków, a wraz z wydatkami państw, uczestniczących w wystawie, które przecie budują własne pawilony, mniej lub więcej zbytkowne, — koszty te przeniosą niewątpliwie dwa miliardy franków, czyli pół miliarda złotych. Pamiętajmy, że ta olbrzymia suma wydana zostanie wyłącznie tylko na wzniesienie budynków wystawowych.

KOMUNIKACJA I ŚWIATŁO

Można sobie wyobrazić, ile trudności do rozwiązania miał komitet organizacyjny wystawy zarówno pod względem komunikacji, jak i innych mniej lub więcej istotnych potrzeb. Komitet, jak wiemy, liczy się z możliwością zwiedzenia wystawy przez 60 milionów osób, co daje około 10 milionów osób miesięcznie, czyli 350 tysięcy dziennie. Dla przepuszczenia tak olbrzymiej masy zwiedzających i dowiezienia ich do miejsca, trzeba było zorganizować zupełnie niezależne od normalnej komunikacji środki lokomocji.

Na ten cel właśnie zorganizowano między innymi ruch motorówkami po Sekwanie. Motorówek zbudowano kilkadziesiąt, a każda z nich zabierze 140 pasażerów. Motorówki kursować będą wzdłuż Sekwany, dzięki czemu dużą część terenu wystawowego zwiedzający będą mogli objąć optycznie, nie dotykając bezpośrednio terenu wystawy.

Bodajże więcej jeszcze starań włożono w należyte oświetlenie wystawy. Komitet był zdania, że wszystkie gmachy powinny być w ciągu nocy oświetlone światłem pośrednim. Dla odpowiedniego zaopatrzenia terenu w dostateczne urządzenia, trzeba było nielada nakładu pieniężnego oraz wysiłków techniki. Tak np. wieża Eiffel będzie oświetlana różnobarwnie. Element światła barwnego zajmuje w urządzeniu wystawy bardzo poczesne miejsce.

LICZNE KONGRESY

Wystawa, z natury swej nazwy, (jest przecie i międzynarodowa i powszechna) stanowić będzie prawdziwy przegląd nie tylko przemysłu i handlu, lecz również nauki, sztuki i techniki krajów, biorących w niej udział. Rolnicy, lekarze, przemysłowcy, robotnicy, marynarze, rzemieślnicy i artyści znajdą na wystawie odpowiednie przedmioty zainteresowania. A jej uzupełnieniem będą niezliczone kongresy i zjazdy naukowe i inne, których terminy starano się uzgodnić z okresem otwarcia tej wielkiej wystawy.

Parisias.

Prace artystów polskich

na wystawie londyńskiej

Na otwartej przed paru dniami wielkiej dorocznej wystawie sztuki, znanej na całym świecie p. n. „Wystawy Akademii Królewskiej", znajdują się dwa obrazy polskich malarzy. Jednym jest portret wojewody Jaroszewicza, malowany przez Stefana Norblina, drugim — pejzaż londyński Marka Żuławskiego.

Ze względu na ekskluzywność tych wystaw, na których cudzoziemcy wystawiają bardzo rzadko, fakt ten uznać należy za zaszczytne wyróżnienie malarzy polskich.

Kongres

głuchoniemych

W końcu lipca r. b. odbędzie się w Narwie kongres głuchoniemych krajów bałtyckich, w którym weźmie udział ok. 300 delegatów.

Nowa książka Bystronia

W najbliższym czasie ukaże się nowe dzieło prof. Jana Bystronia „O komiźmie". W dziele tym znakomity badacz zanalizuje te formy i rodzaje dowcipu, żartu, oraz rozpatruje samą istotę tej cechy umysłu ludzkiego, którą nazywamy komizmem.

Książka odznacza się żywością, ujęcie zaś tematu kipi werwą i bujnością przede wszystkim dzięki kapitalnym przykładom z życia, obyczajów, epok kulturalnych i gwar.

Fragment tej pracy, nie ogłoszony jeszcze drukiem, nada Polskie Radio we wtorek, dnia 18 maja o godzinie 22.30.

Ciekawe wykopaliska

na Litwie

Z Kowna donoszą, że prof. Puzeinas, kierujący pracami wykopaliskowymi w okolicy Kowna i Prienai odkrył dużą ilość przedmiotów z czasów ok. 1.000 lat przed erą chrześcijańską, które dowodzą, iż w tym czasie i w tych stronach zamieszkiwali Litwini.

Pod ostrym kątem

HISZPAŃSKIE SWATY

Jakeś poznała swego przyszłego męża? Jak doszło między wami do komitywy? Przecie też byłaś już podstarzałą panną! — mówiła 40-letnia patentowana dziewica (nie z własnej woli), Izabella, do swej przyjaciółki Marysi.

— Och, to było tak: Odwiedziłam Don Aminadów, którzy, jak wiesz, mieszkają w Ruocco, bezludnej okolicy. Zebrało się liczne towarzystwo, wśród gości był i Rodrigez — mój obecny małżonek. Nie zwracał na mnie żadnej uwagi, bo nie jestem przecie wybitnie piękna, a zalet mego umysłu nie mógł poznać, bo nigdy nie miał cierpliwości wymienić ze mną kilkunastu słów.

Don Aminado zdecydował, że pojedziemy wszyscy do Carralio, ślicznej miejscowości, położonej o 40 km. w górach. O 5-ej rano wszyscy dosiedliśmy osiołków i — ruszyliśmy.

Droga wśród skał, dolin, urwisk; towarzystwo to gnało, to pędziło... a tymczasem mój osioł i kłapouch Rodrigeza szły miarowym kroczkiem, nierozłącznie, żadna siła ludzka, żadne baty nie mogły ich skłonić do przyśpieszenia, do rozstania się. Osły zachowywały się niczym sjamscy bracia — na najwęższych ścieżkach jeden nie wyprzedzał drugiego o krok, szły obok siebie, jakby splecione ogonami. Rodrigez z początku się wściekał, potem śmiał, chcąc nie chcąc rozmawiał ze mną przez całą drogę, przez bite 8 godzin.

Nazajutrz, w chwili startu do powrotu z Carralio, Rodrigez chwilę się wahał, a potem zdecydowanie siadł na tego samego osła, co wczoraj. Ja naturalnie również nie zmieniłam wierzchowca. I znów uparte kłapouchy człapały daleko w tyle za całą karawaną, i znów nie mieliśmy innego zajęcia jak gawędzić z sobą, dowcipkować — a osły szły tak blisko siebie, iż Rodrigez bez trudu muskał mnie po rękach, leciutko głaskał włosy...

Gdy dojechaliśmy do Ruocco, byliśmy zaręczeni.

Izabella słuchała tej prostej historii ze wzrastającym zainteresowaniem. Wreszcie spytała:

— A czy te poczciwe osiołki żyją jeszcze?

— Naturalnie. Don Aminado przyznał mi się, że tresował je do swatanego fachu przeszło rok. Ale też skojarzył na ich grzbietach, w wycieczkach Carralio 19 małżeństw. I ja, i wszystkie inne połowice posyłamy regularnie Aminadom listy dziękczynne, a osiołkom wozy z marchwią.

Tegoż dnia Izabella wyjechała do Ruocco. **kol.**

Z teatru o teatrze

„G.B. Shaw" — to nie wszystko

TEATR NARODOWY: — KORSARZ I LADY", SZTUKA W 3-CH AKTACH G. B. SHAWA

G. B. Shaw — to bardzo wiele. Ale G. B. Shaw to przecież nie wszystko. Urok jego nazwiska jest wielki, ale jednak nie może zastąpić braku wartości w niektórych jego dziełach. Shaw nie tworzył odrazu arcydzieł. Pisał również rzeczy słabe. Teatry warszawskie wychodzą jednak z innego założenia i uważają, że sam dźwięk nazwiska starego kpiarza posiada siłę magiczną, która zawsze doprowadza publiczność do spazmu zachwycenia, a krytykom paraliżuje łapę wraz z piórem, którym chcieliby skrobnąć coś niepożądanego. Od kilku lat w teatrach warszawskich Shaw rozgościł się na dobre. Raz podtrzymuje kasę „Żołnierzem i bohaterem", kiedy indziej zapełnia lukę repertuarową „Pigmalionem", albo jak w tym niewątpliwie wypadku—utrwala tradycję klapy — „Korsarzem".

„Korsarz i lady", a właściwie „Nawrócenie kapitana Brassbounda", należy do najwcześniejszych sztuk Shawa. I niewątpliwie — do najsłabszych. Główną jej zaletą jest.. gładki, zręczny dialog. Resztę można znaleźć w dziesiątkach innych sztuk przeciętnych autorów.

Jest to satyra na sprawiedliwość, operująca przeciętnymi dowcipami na temat sędziów, którzy muszą karać złodziei, bo im za to grubo płacą, ale sami prywatnie mogą wszak ich naśladować. Jest to również satyra na niezaradność i tępotę mężczyzn, przy czym ujęcie jej jest najzupełniej banalne. Jedyna kobieta występująca w tej sztuce jest postacią opatrznościową dla zgrai mężczyzn, którzy niewątpliwie pozarzynaliby się nawzajem, gdyby nie perswazje i wpływ tej anielskiej kobiety, z równym wdziękiem cerującej podarty surdut łazika spod ciemnej gwiazdy, jak wywracającej ustalony porządek na okręcie wojennym, albo wygłaszającej naiwnym tonem zdumiewająco trafne uwagi.

Słusznie ktoś się wyraził, że największym dowcipem w tej sztuce jest wyszorowanie notorycznego brudasa, który broni się przed tym zabiegiem piskiem i wierzganiem. Poza tym reszta jest przeciętna, a nawet banalna.

Sztuce dano dobrą obsadę, która jednak nie wypadła na scenie zbyt dobrze. Ćwiklińska z lady Cecylii zrobiła dziwny zlepek dziewczęcej naiwności i mądrości aż sędziwej. Józef Węgrzyn jako kapitan Brassbound zupełnie niepotrzebnie błaznował w trzecim akcie. Zbyt dobrze grał w dwóch poprzednich. Wojciech Brydziński, karykaturalny sędzia angielski, niezwykle spokojnie przyjmował obelgi i oskarżenia padające pod jego adresem. Ziemowit Karpiński z przejęciem wżywał się w rolę brudasa. Artur Socha i Mieczysław Milecki, Dominiak, Łapiński, Chmurkowski, Myszkiewicz nie wyszli poza poprawność. Strycki był zbyt roztańczonym i rozwrzeszczanym Arabem, a Loedl bez najmniejszego powodu uśmiechał się przez pół godziny. Sztukę reżyserował Ryszard Ordyński. Dekoracje dobrze skomponował Stanisław Jarocki.

Stanisław Grzelecki

JACEK BRZEZINA 88)

TOWARZYSZ NR. 103

POWIEŚĆ

— To jest właśnie w tej całej sprawie najciemniejszą historią. Skąd on wiedział o przygotowującym się na mnie napadzie? Można to pogodzić tylko z tym, że jest na czyjejś służbie wywiadowczej i widocznie, uważając mnie za dobre źródło informacji, nie chciał pozbyć się go tak od razu. Nie mam prawa narażać siebie, jako szefa wywiadu S. S. na Persję, dla dobra człowieka, który wprawdzie dużo dla mnie zrobił i jest moim dobrym towarzyszem i przyjacielem, jednak jest tylko osobą prywatną, a ja reprezentuję tutaj interesy angielskie!

— Rozumiem pana — mruknął jakby do siebie poseł bębniąc nerwowo palcami po blacie biurka. Zastanawiał się nad czymś.

— Czy nie ma pan jakiego bezpiecznego sposobu wydostania Downinga?

Good wzruszył po raz drugi ramionami.

— Mógłby pan, sir, osobiście zwrócić się do ambasady sowieckiej, lecz sądzę, że wywołałoby to skutek wręcz przeciwny. Zaczęliby podejrzewać Freddiego o jakieś nieistniejące rzeczy.

— A jeżeli go już podejrzewają?

Good uśmiechnął się.

— O wszystko, tylko nie o współdziałanie z wywiadem angielskim! Einhorn ma dobrą służbę informacyjną i na pewno doskonale wie, że Downing nie jest wcale wtajemniczony w nasze plany i akcje, i jest li tylko moim przyjacielem.

— A ja panu powiem, panie Good, że jest pan w błędzie! — Głos Sir Hudsona był spokojny i stanowczy.

Good wyprostował się w fotelu i zmarszczył brwi.

— Co mam przez to rozumieć?

— To — sir Hudson skandował każde słowo, — że Freddie Downing jest tak samo jak i pan na służbie S. S. i jeżeli Einhorn o tym wie, to można uważać Downinga za człowieka straconego!

Good wstał z fotelu i oparł się rękoma o biurko patrząc prosto w oczy posła.

— Co to znowu za gra?

— Bardzo mi przykro, panie Good, ale z tym pytaniem musi się pan raczej zwrócić do swojej centrali. Ja tylko tyle wiem, że pan Downing został przysłany do Persji w jakiejś specjalnej misji. Dlaczego pana o tym nie uprzedzono, nie wiem!

Good siadł z powrotem. Oczy jego rzucały dziwne błyski. Wiedział coś niecoś o zwyczajach londyńskiej centrali, lecz dopiero po raz pierwszy poczuł je na sobie. On, Good, szef wywiadu na Persję, nie wiedział i nie został powiadomiony o przyjeździe nowego agenta! Mało tego, o nim Freddie musiał wiedzieć i miał widocznie rozkaz, by nie zdradzić się przed Goodem ze swojej misji... — zagryzł wargi aż do krwi. Wiedział, że w takiej chwili jak ta, nie mógł dać się ponieść swojej ambicji.

— Wobec tego sprawa komplikuje się niesłychanie — rzekł spokojnym już głosem. — Downinga trzeba we wszelki możliwy sposób uwolnić. Czy pan poseł nie wie przypadkiem o jego misji?

Sir Hudson zmarszczył brwi namyślając się chwilę.

— Trudno mi panu odpowiedzieć na to pytanie. W zasadzie i tak nie powinienem był zdradzać incognito Downinga, jednak sytuacja, jaka się wytworzyła, zmusiła mnie do tego. Czy i odpowiedź na pańskie ostatnie pytanie może coś ułatwić lub rozwikłać?

— Bez wątpienia!

— A więc dobrze. Biorę odpowiedzialność na siebie. Pan Downing miał specjalne polecenie wykrycia osobowości jakiegoś tajemniczego agenta sowieckiego, którego osobą centrala londyńska szczególnie się interesuje.

— Nr. 103?

— Tak. Zdaje się...

Good wstał.

— Nie mamy chwili do stracenia. Sytuacja jest naprawdę groźna. Jeżeli Einhorn wie o misji Downinga, ten jest stracony.

— Ma pan już jakiś plan?

Good podszedł do okna i oparł się ciężko o drewnianą framugę. Sytuacja była niełatwa.

Na podwórze wjechała jakaś lśniąca limuzyna. Good odskoczył od okna i uważnie zaczął spoglądać przez firanki w dół.

— Sir, przyjechał Einhorn z wizytą!

— Nie może być! — Poseł zerwał się gwałtownie z za biurka. — Czego on może chcieć?

— Sądzę, sir, że pan go przyjmie?

— Ma się rozumieć. Niech pan poczeka w moim prywatnym gabinecie. Jak tylko z nim skończę, zaraz przyjdę panu powiedzieć, o co Einhornowi chodziło.

Wskazał Goodowi boczne drzwi i zadzwonił na sekretarza.

Po piętnastu minutach Good znalazł się z powrotem w gabinecie Hudsona.

(D. c. n.).

MAJ

18

WTOREK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
3—.8	19—27
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
12—26	0—38
Dł. dnia	Przybyło
15—49	8—5

Dziś św. Feliksa
Jutro św. Piotra.

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś „Traviata".

TEATR NARODOWY: Dziś o g. 8 „Korsarz i Lady".

TEATR POLSKI: Dziś o g. 8 „Wiśniowy Sad".

TEATR MAŁY: „Freuda teoria snów" Cwojdzińskiego.

TEATR LETNI: Dziś o g. 8 „Adam i Ewa".

TEATR NOWY: „Nagroda literacka".

TEATR KAMERALNY: „Małżeństwo".

TEATR MALICKIEJ: Dziś „Mała Kitty i wielka polityka".

TEATR 8.15 (Śniadeckich 5): Operetka Abrahama „Wiktoria i jej huzar" z L. Halamą, Wł. Walterem i in.

TEATR LUDOWY (Oboźna 1/3): O godz. 8.15 „Wesele Kujawskie"

TEATR POWSZECHNY: (przy ul. Elbląskiej 51) „Kres Wędrówki".

Ale co Bielany — to Bielany!

Polkowa Góra Jana Kazimierza ulubionym miejscem weekendów Warszawy

Od czasów Jana Kazimierza, który uzyskał dla Polkowej Góry, jak dawniej nazywano Bielany, odpust na święta Zesłania Ducha zjeżdża się do tej miejscowości rok rocznie w okresie Zielonych Świątek cała Warszawa. Polkowa Góra zamieszkiwana ongiś przez zakon Kamedułów została z czasem „przechrzczona" na Bielany ze względu na ubiór jaki oni nosili.

TAJEMNICA DOMKU KRÓLEWSKIEGO

Klasztor Kamedułów stoi dumnie na wzgórzu strzelając wysoką wieżyczką, mając przed sobą błękitną wstęgę Wisły, a z tyłu słynny lasek bielański. Wśród domków, małych kilkuizbowych, cicho przytulonych do wspaniałego klasztoru i kościoła, otoczonych ślicznymi ogródkami gnieździ się tajemnica przeszłości. Oto maleńkie muzeum pamiątek, pełne oryginalnych książek, starych sztychów, domek królewski, zamieszkiwany przez Jana Kazimierza, Władysława IV, Michała Korybutta i Sobieskiego. Nawet król Stanisław August rozbawiony i otoczony dworem zjeżdżał do cichego klasztoru, ściągając tu tłumy dworzan, i urządzając huczne bale.

Mieszkał tu także przez dwa okrągłe miesiące obecny papież Pius XI, gdy przygotowywał się do sakry biskupiej. Maleńki wąziutki korytarzyk, cicha i skromna mikroskopijna kapliczka z prostym drewnianym klęcznikiem, i dwie izdebki niegdyś mieszkanie królewskie. Cichy domek dla jednej osoby rzadko rozbrzmiewający rozmową, a jeszcze rzadziej śmiechem.

KSIĘŻNA ŁOWICKA NA BIELANACH

Na Zielone Świątki księżna Łowicka w towarzystwie Wielkiego ks. Konstantego, w złoconej karocy jechała na odpust. Po wysłuchaniu mszy świętej całe towarzystwo rozochocone, szukające coraz to nowych wrażeń, napełniając śmiechem i muzyką i piosenką tonący w wiosennym słońcu lasek bielański, rozpoczynało zabawę dworską. Sypały się dowcipy, krzyżowały się ostrza złośliwości, klerowanych pod adresem rywali. Piękna księżna na usilne prośby dworzan i króla rozpoczynała pląsy na zielonej murawie zacisznej polany. Anusia — śmieszka, córka słynnego malarza Jego Król. Mości Bacciarelli'ego spoglądała nieraz z zazdrością.

WYSPA KTÓREJ DZIŚ NIE MA

Do późna w nocy trwały zabawy na polance w lasku przy akompaniamencie dźwięcznej gitary i śpiewie pazia, i niemniej długo bawili się mieszczanie na malowniczej wyspie zwanej Kępą Golędzinowską, która dziś już zatonęła całkiem w nurtach Wisły. Kto żyw, skoro ranek wszedł nad starą Warszawę spieszył na Bielany końmi, łodzią zdobną zielenią, a inni szli całą pielgrzymką, pieśni śpiewając. Potem wysłuchawszy uroczystej mszy, cały naród wysypywał się z kościółka, o ślicznie malowanych freskach, z kościoła, którego dumę stanowią do dziś niezwykłe portrety (fikcyjne oczywiście) dwunastu apostołów i inne obrazy święte malowane przez Smuglewicza znanego malarza wieku 19-go.

HEJ BIELANY!

Przekrzykując się jeden przez drugiego sprzedają kupcy dewocjonalie, święte obrazki, łańcuszki, gipsowe figurki świętych, srebrne i blaszane medaliki. Rozstawiły się kramy z żółciutkimi obarzankami i smakowitymi cukierkami. Zakręcając wąsa sumiastego, brał się pod bok, po ucznie solidnej, słynny na całe Stare Miasto pan Bartłomiej i skłoniwszy się pięknie uroczej pannie Mariannie, pierwszorzędnej tanecznicy, rozpoczynał pląsy, przy akompaniamencie harmonii. To zachęcało do tańca inne pary, które napełniając kępę, a potem las bielański śmiechem i piskiem spędzały Świetoduski weekend nad brzegami Wisły.

BIELANY — DZIŚ

Nie upadła tradycja Bielan i dziś. Zapełniają się co roku tłumem mieszczuchów, napełniają się śmiechem, zabawą i tak jak ongiś dźwiękiem katarynki. Gra harmonia, roznosi szeroko echo, tysiączny odgłos rozbawionej gromady. Szemrzącą cicho Wisłę, prują tradycyjnym zwyczajem niezliczone łodzie i żaglowce, z głośnym rykiem syren dobijają do brzegu wycieczkowe statki zwożąc i zabierając napowrót, do widocznej z daleka Warszawy tłumy wycieczkowiczów.

KLASZTOR

Klasztor w którym prowadzą dziś zakład wychowawczy i internat dla chłopców O. O. Marianie odwiedzany jest nie mniej licznie. Lasek bielański rozbrzmiewa, jak ongiś, śmiechem a niezliczone tłumy ciekawych oglądają zabytki, zwiedzając obie biblioteki zawierające cenne dzieła z wieków 17 i 18, podziemia klasztoru, kościół, podziwiając piękną statuę Matki Bożej prześlicznej roboty z w. 18-go, składając hołd na grobie, który skromniutko ubrany, tuż przy klasztorze, kryje trumnę Staszyca.

Pod najstarszym chyba w całej Polsce modrzewiem, skupiła się większa gromadka, idą oglądać maleńkie domki, zamieszkiwane niegdyś przez biało odzianych Kamedułów.

WEEKEND WARSZAWIAKÓW

Rozbrzmiewa las śmiechem i dźwiękiem piosenek. Aż po sam C.I.W.F. słychać wesołą zabawę. Panna Zosia, wczorajsza solenizantka ubrana na „ostatni guzik" (Praktyczne prezenta dostała — chwali się jej matka, pulchna pani Maciejowa z Piwnej) robi furorę. Kruczowłosy pan Franciszek, fryzjer słynny na całą Wolę pęka niemal z zazdrości i z powodu nadmiaru wypitej wódki.

— Moja pani — oświadcza się jakiejś matronie dźwigającej już zapewne sześćdziesiąty krzyżyk na plecach, a mimo to rozkosznie wydekoltowanej. — Moja pani, ona me zdradzić zapragnęła, ale kiep ze mnie, jak se nie znajdę innej. Oto choćby pani, pani Klaudyno, fajna dama z pani jest i nie zamienię się na Zosine wdzięczenie. Jak, pokochałem panią Klaudyno tak przysięgam, że nie daruj...uu — tu, rozpinając cisnący go kołnierzyk z nadmiaru wysiłku wytrzeszczył oczy.

Nieco dalej tuż przed słynnym zakładem gastronomicznym p. Bochenka gromadka chłopców z Targówka sprzecza się na temat Bielan i Młocin.

Na Młocinach też tłok wprawdzie, ale jednak co Bielany to Bielany!

Bezczelny żyd

Zapalił papierosa w kościele

Sąd skazał go na 8 mies. więzienia

LUBLIN, 17.5. (Tel. wł. ABC). W Sądzie Okrgowym w Lublinie toczyła się ostatnio niezwykle ciekawa sprawa, świadcząca o bezczelności i prowokacyjnym zachowaniu się żydów. W marcu bież. roku wszedł do kościoła O. O. Kapucynów żyd Moszek Zalcman i tam w czasie odprawiającego się nabożeństwa, zapalił papierosa. Oburzona ludność wyprowadziła bezczelnego żydziaka z kościoła i oddała w ręce policji.

W sądzie Zalcman zeznał, iż na ulicy był wielki wiatr, który przeszkadzał mu w zapaleniu papierosa i dlatego wszedł do kościoła. Wykrętne to tłumaczenie zostało odrzucone przez sąd, który skazał bezczelnego żyda za profanację świętego miejsca na karę 8 miesięcy więzienia bez zawieszenia wykonania wyroku.

Światowy rekord

polskiej szybowniczki

LWÓW, 17.5. — Na szybowisku w Bezmiechowej w dniu 13 maja r. b. o godz. 8.38 wystartowała p. Wanda Modlibowska, członek aeroklubu poznańskiego do lotu na szybowcu typu „Komar" nr. 422. P. Wanda Modlibowska utrzymała się w powietrzu przez 24 godziny 14 minut. Lądowanie nastąpiło dnia 14 maja o godzinie 8 m. 52.

Lotem tym p. Modlibowska podwyższyła o 10 godzin światowy kobiecy rekord długotrwałości lotu na szybowcu, a poprzedni polski rekord p. Dyrgały o 2 godziny.

Zaświadczenia dla ubezpieczonych

ważne są od 2 tygodni do miesiąca

Zakład Ubezpieczeń Społecznych wyjaśnił, że pracodawca obowiązany jest na żądanie pracownika zaświadczać mu w legitymacji ubezpieczeniowej pozostawanie w stosunku najmu pracy i wysokość wynagrodzenia.

Zaświadczenie takie ważne jest dla lekarza domowego Ubezpieczalni Społecznej dla pracowników umysłowych na przeciąg miesiąca, a fizycznych na przeciąg 2 tygodni. Ponadto pracodawca obowiązany jest na żądanie pracownika umysłowego i fizycznego, ubiegającego się o zasiłek z tytułu bezrobocia, zaświadczyć mu rozwiązanie stosunku najmu pracy.

PAMIĘTAJ O BEZROBOTNYCH NARODOWCACH

Kronika prowincjonalna

GDYNIA

PRZYJAZD OKRĘTÓW

W pierwszy dzień Zielonych świąt przyjechał z Londynu do Gdyni M/S Piłsudski, przywożąc przeszło 300 pasażerów oraz ładunek drobnicy. Tego samego dnia po południu przyjechał z Ameryki południowej statek Pułaski, przywożąc około 200 pasażerów oraz ładunek i pocztę. M/S Piłsudski pozostaje w Gdyni do dnia 20 maja b. r. i w tym dniu odchodzi do Nowego Jorku, natomiast statek Pułaski po wyokrętowaniu pasażerów udaje się do stoczni gdańskiej w celu przeprowadzenia remontu.

GDAŃSK

ZJAZD SODALICJI

W dniach od 19 do 21 maja odbędzie się w Gdańsku zjazd Maryjny Akademików z całej Polski. Dla należytego przyjęcia swych kolegów z kraju zawiązał się na terenie polskiego akademickiego środowiska w Gdańsku, specjalny komitet z pośród członków i sympatyków Sodalicji Mariańskiej Akademików.

LWÓW

UKARANIE UKRAIŃCÓW

Starostwo Grodzkie wydało dwa znamienne wyroki, mianowicie ukarani zostali dwaj właściciele nieruchomości (Ukraińcy), którzy w dniu święta narodowego 3 maja nie wywiesili chorągwi państwowych. Obaj zostali skazani na tydzień aresztu z zamianą na grzywnę.

LOS TEATRÓW MIEJSKICH

Najwięcej szans na objęcie kierownictwa teatrów lwowskich posiada obecnie dyrektor Teatru Letniego w Warszawie, p. Warnecki. Jednocześnie na skutek wyboru dokonanego przez komisję teatralną, rozpatrywane są kandydatury p. Grzymały-Siedleckiego z Warszawy oraz dyr. Szpakiewicza z Wilna.

WYJAZD POLSKIEGO UCZONEGO DO MONACO

Profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, dr. Trawiński, w tych dniach wyjedzie do Monaco na zaproszenie dyrektora Instytutu Oceanicznego w celu wykończenia odpowiednich studiów naukowych.

DZIŚ ROZPOCZYNAJĄ SIĘ PONOWNE MATURY

Powtórna matura pisemna rozpocznie się w gimnazjach lwowskiego kuratorium we wtorek, 18-go b. m.

Do powtórnego egzaminu dojrzałości nie dopuszczono około 80 uczniów za udział w wykrytej aferze Mehrerów z tematami maturalnymi. Wśród maturzystów panuje ogromne wzburzenie.

POLESIE

UROCZYSTOŚCI KU CZCI BŁ. ANDRZEJA BOBOLI

Niedzielne uroczystości religijne w Janowie Poleskim, miejscu męczeńskiej śmierci błogosławionego Andrzeja Boboli, były wielką manifestacja społeczeństwa katolickiego na Polesiu.

Wielotysięczne tłumy, przybyłe z pielgrzymką z różnych zakątków Polesia, a także i innych części ziem wschodnich, wypełniły kościół janowski.

Uroczyste nabożeństwa odprawiono w obrządkach słowiańsko-bizantyńskim i rzymsko-katolickim. Nabożeństwo w obrządku rz.-katolickim odprawił biskup Bukraba w asyście licznego duchowieństwa i kanoników kapituły pińskiej.

TUCHOLA

1.300 ZŁ. W STARYCH PIĘCIOZŁOTÓWKACH

Do biur K. K. O. w Tucholi zgłosił się pewien wieśniak, pragnąc złożyć na konto oszczędnościowe 1.300 złotych, przyniesione w srebrnych monetach pięciozłotowych, które wyszły już dawno z obiegu.

Pieniądze te przez długie lata ciułała matka owego wieśniaka w stajennym schowku, który przypadkiem odkryto po jej śmierci.

ŚLĄSK

PRZEDŁUŻAJĄCY SIĘ STRAJK

Strajk okupacyjny połączony z głodówką na kopalni „Waleska" w Łaziskach Średnich trwa w dalszym ciągu. Prowadzone rokowania uległy definitywnemu rozbiciu i związki zawodowe oraz rada załogowa zwróciły się o interwencję do władz Inspekcji Pracy w Rybniku.

WŁODZIMIERZ

NOWY WÓJT

Burmistrzem m. Włodzimierza wybrany został Emanuel Rybicki, wójt gminy Mikulicze, porucznik rezerwy i kawaler orderu „Virtuti Militari".

WILNO

LICZNE PIELGRZYMKI W CZASIE ŚWIĄT PRZYBYŁY DO WILNA

Od Zielonych Świąt rozpoczyna się w Wilnie okres pielgrzymek do Ostrej Bramy i Kalwarii wileńskiej, który trwać będzie do późnej jesieni. W ostatnie święta przybyły do Wilna bardzo liczne pielgrzymki przeważnie ze wsi liczące około 10 tys. osób. Pielgrzymki po nabożeństwie w Ostrej Bramie udały się do Kalwarii. Poza tym przybyły do Wilna liczne wycieczki turystyczne z różnych stron kraju.

ROBOTNICY SEZONOWI DO ESTONII

W przyszłym tygodniu w północnych powiatach Wileńszczyzny rozpocznie się rekrutacja robotników na sezonowe roboty rolne do Estonii. Estońska Izba Rolnicza zamierza sprowadzić z terenu Wileńszczyzny ogółem około 700 robotników.

Oberwanie się chmury

i burza gradowa

poczyniły ogromne szkody na wybrzeżu

GDYNIA, 17.5. W niedzielę w godzinach popołudniowych nawiedziła całe wybrzeże olbrzymia burza gradowa, połączona z oberwaniem się chmury.

Grad wielkości laskowego orzecha padał około pół godziny, wybijając szyby w bardzo wielu domach, niszcząc ogrody i drzewa na całym niemal wybrzeżu. Gwałtowne pioruny uszkodziły w Gdyni przewody telegraficzne i telefoniczne, wzniecając szereg pożarów. Straż ogniowa była wzywana 31 razy do akcji ratowniczej. W czasie burzy nastąpiło oberwanie się chmury. Ulewa była tak olbrzymia, że ulicami Gdyni płynęły potoki wody, zalewając niżej położone domy i piwnice. Z Kamiennej Góry oberwała się masa ziemi, którą nawałnica zniosła w kierunku miasta.

Trwająca około dwu godzin burza wyrządziła olbrzymie straty na całym wybrzeżu, których w tej chwili nie da się dokładnie określić.

Katastrofa kolejowa

na stacji w Otwocku

W poniedziałek o g. 7.25 wydarzyła się na stacji kolejowej w Otwocku katastrofa pociągu elektrycznego, kursującego na linii wahadłowej.

Podczas manewrowania wagonami przy przygotowywaniu składu, który za chwilę miał wyruszyć do Pruszkowa, jeden z wagonów oderwał się, wpadając na zaporę i perony.

Perony zostały poważnie uszkodzone, jak również rozbity został doszczętnie wagon elektryczny. Ofiar w ludziach nie było, gdyż wagon był pusty.

Platforma naładowana szafami

wysypała się na Krak.-Przedmieściu

Na ulicy Krakowskie - Przedmieście wydarzył się niezwykły wypadek. W stronę Nowego Zjazdu jechała platforma jednokonna, należąca do Warszawskiego Domu Zarobkowego, naładowana dwiema szafami. Platformą powoził woźnica Bonifacy Kotulski. Oprócz niego na wozie znajdowali się Stanisław Wąsowicz, Maksymilian Olszewski, Jerzy Kroczkiewicz i Stanisław Szulakowski, wszyscy zamieszkali w Domu Zarobkowym. Woźnica jechał kłusem tak nieostrożnie, że w czasie skręcania na skwerek koło pomnika Mickiewicza, platforma przewróciła się, jadący pospadali na jezdnię, a Wąsowicz i Olszewski zostali przygnieceni szafami, doznając ciężkich obrażeń.

Wezwany lekarz pogotowia udzielił obu pomocy i przewiózł ich do szpitala Św. Rocha. Stan Olszewskiego, który doznał zgniecenia klatki piersiowej i złamania kilku żeber, jest bardzo groźny. Szafy, które miano przewieźć z Domu Zarobkowego na Pragę, zostały rozbite.

Kronika poznańska

ODDZIAŁ „ABC" POZNAŃ: 27 GRUDNIA 2

TEATR WIELKI: Dziś Koncert symfoniczny.

TEATR POLSKI: „Jutro niedziela".

TEATR NOWY: „Bobby z Ameryki".

CYRK STANIEWSKICH. (ul. Ratajczaka): Światowy program — na czele zespół Abisyńczyków. — Pocz. o g. 8.15. Pon. wtorek, środa i święta o g. 4.30 i 8.15.

APOLLO: „30 karatów szczęścia".
GLORIA: „Roberta".
GWIAZDA: „Matura".
OŚWIATOWE T. C. L. „W cieniu samotnej sosny".
RENAISSANCE: „Bohater z Teksasu".
SŁOŃCE: „Cyrk na okręcie".
TĘCZA - Łazarz: „Kapitan Blood"
TĘCZA - Wilda: „Bobek i Lolek".

NAPAD NA PROF. PERETIATKOWICZOWĄ

W sobotę po południu jechała samochodem przez ulice Poznania żona rektora uniwersytetu poznańskiego p. Peretiatkowiczowa.

Gdy samochód znalazł się na ulicy Kościelnej, koło wozu rozległ się przeraźliwy pisk. Szofer sądząc, że kogoś przejechał, zatrzymał natychmiast samochód.

Wówczas błyskawicznie podbiegło do samochodu trzech opryszków. Otworzyli oni drzwi samochodu, ściągnęli p. Peretiatkowiczowej koc z nóg i mimo pościgu, zbiegli.

BURZA GRADOWA

Z Wągrowca donoszą: W okolicy Skoków przeszła wielka burza z gradem i wyładowaniami atmosferycznymi. W czasie burzy piorun uderzył w dom mieszkalny inwalidy wojennego W. Pruchniewskiego, zamieszkałego w Skokach — wieś. Od pioruna odniosła obrażenia żona Pruchniewskiego oraz 9-letni syn. Reszta domowników wyszła bez szwanku.

NA F. O. N.

Powołano w Poznaniu w dniu 3. 8. ub. r. Wojewódzki Komitet Rolniczego Daru na Fundusz Obrony Narodowej, w skład którego weszli przedstawiciele wszystkich organizacyj i instytucyj rolniczych oraz instytucyj współpracujących z rolnictwem.

„Otwarcie" wystawy paryskiej
trwać będzie przez 2 miesiące
tylko 5 pawilonów będzie gotowych na termin

PARYŻ, 16. 5. Wobec zbliżania się daty oficjalnego otwarcia wystawy, zainteresowanie Paryża wystawą wzrasta z każdym dniem. W niedziele i święta ci, co nie opuszczają Paryża, ciągną tłumnie w okolice budującej się wystawy, aby przyjrzeć się pomostom, przerzucanym ponad ulicami, lub chociaż przez ogrodzenie zajrzeć na teren budowy, gdzie w myśl ostatniej decyzji znacznej części robotników, praca odbywa się również w soboty i święta.

Komisariaty poszczególnych państw starają się uzgodnić daty uroczystych inauguracyj swoich pawilonów tak, by nie wypadały one w te same dni i godziny. Jak dotychczas ustalono, że na 47 pawilonów zagranicznych otwartych zostanie oficjalnie w ciągu maja około 12, a na 140 pawilonów francuskich — ok. 40. Otwarcia pozostałych pawilonów odbywać się będą kolejno po 2—4 dziennie, niemal dzień po dniu przez cały miesiąc czerwiec i lipiec. Z pawilonów zagranicznych otwartych zostanie nazajutrz po inauguracji tylko 5: belgijski, włoski, sowiecki, duński i norweski. Na 26 maja przewidziana jest tylko jedna inauguracja pawilonu niemieckiego, której dokonać ma dr. Schacht.

Z pawilonów francuskich pierwszym działem, który będzie otwarty, jest dział odkryć i wynalazków, mieszczący się w t. zw. Grand Palais, pozostałym jeszcze z wystawy w 1900 r. oraz dział prasy. W pałacu tym, poczynając od dn. 5 czerwca, odbywać się będą wielkie uroczystości i festyny.

Dyktando Moskwy zgubiło Largo Caballero
B. min. Prieto tworzy nowy rząd
w „Czerwonej" Hiszpanii

PARYŻ, 16. 5. (Tel. wł.). Dymisja rządu Largo Caballero uważana jest tu za objaw poważnego przesilenia w Hiszpanii i za znak, że czerwona Hiszpania dość ma już skrajnych rządów komunistycznych, a w szczególności dyktanda Moskwy. Faktycznym powodem ustąpienia Largo Caballero jest bunt anarchistów w Barcelonie i bezwzględne jego stłumienie, w czasie którego rozstrzelano w Katalonii półtora tysiąca ludzi.

Largo Caballero, otrzymawszy powtórnie misję stworzenia rządu, przedstawił plan reorganizacji gabinetu i utworzenia ministerstwa obrony narodowej. W nowym rządzie komuniści otrzymaliby dwie teki. Powtórna odmowa komunistów uniemożliwiła przeprowadzenie planu Largo Caballero, który zakomunikował prezydentowi Azana, iż zrzeka się misji tworzenia rządu. Prezydent Azana miał jakoby prosić Largo Caballero, aby raz jeszcze podjął się tej misji. Mimo to, jako przyszłego premiera, wymienia się umiarkowanego polityka, Grazia Prieto.

W Paryżu przypuszczają, iż w Walencji odbywa się odwrót od koncepcji skrajnie lewicowej, że gdyby nawet Largo Caballero utworzył rząd, byłby to jedynie rząd przejściowy. Wypadki w Barcelonie miały podobno spełnić rolę sygnału ostrzegawczego dla kół rządowych w obozie czerwonych.

3 relacje z przebiegu „Święta Ludowego"
„Słoneczna pogoda" P.A.T.-icznej
i „strumienie ulewnego deszczu" Agencji Agrarnej

W niedzielę odbyły się w całym kraju manifestacje Stronnictwa Ludowego pod nazwą Święta Ludowego.

P. A. T.

Urzędowa agencja P. A. T. przynosi następujący komunikat o tych obchodach:

W dniu 16 maja odbyły się w poszczególnych miejscowościach kraju obchody Święta Ludowego, organizowane przez Stronnictwo Ludowe. Mimo słonecznej pogody, w przeważającej części kraju, frekwencja na obchodach święta ludowego była stosunkowo bardzo znikoma (50 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym). W całym szeregu miejscowości z powodu nieprzybycia uczestników i zupełnego braku zainteresowania świętem, obchody w ogóle odwołano. Spokój nigdzie nie został zakłócony.

A. T. E.

Agencja-telegraficzna Express, przynosi między innymi następującą informację w sprawie „Święta Ludowego":

Na podkreślenie zasługuje fakt, iż pomimo zapowiedzianego udziału PPS w uroczystościach „Święta Zielonego", w wielu miejscowościach lokalne organizacje PPS całkowicie wstrzymały się od wzięcia udziału w „Święcie Zielonym".

AGENCJA AGRARNA

Natomiast Polska Agencja Agrarna (zbliżona do Stronnictwa Ludowego, nadsyła nieco inną relację z przebiegu obchodów niedzielnych.

Tegoroczne święto ludowe odbyło się pod znakiem niepogody, w strumieniach ulewnego deszczu, co nie mogło pozostać bez wpływu na frekwencję obchodów w poszczególnych miejscowościach położonych w strefie deszczu.

Tym nie mniej, na podstawie otrzymanych dotychczas, skąpo napływających wiadomości stwierdzić można, że święto miało charakter spokojnej manifestacji ludowej, w której w tym roku po raz pierwszy wzięli udział przedstawiciele związków i ugrupowań politycznych należących do zwolenników tak zw. „Frontu Morges". Między innymi w pochodach widziano błękitne mundury Hallerczyków. Poza tym w wielu miejscowościach w obchodzie święta ludowego wzięli udział przedstawiciele P. P. S.

Grupy komunistyczne, które tu i ówdzie próbowały wedrzeć się do pochodów zostały wyeliminowane bądź to przez samych chłopów, bądź też przez policję, która odcięła je od ogólnego pochodu.

W dalszym ciągu swych informacyj Agencja Agrarna donosi, że w Tarnowie wzięło udział w manifestacji 20 tys. osób, w Siedlcach 3 tys. osób, w Stoczku 4 tys., w Kielcach 500, w Wieluniu 10 tys.

W Tarnowie — według Ag. Agrarnej w święcie ludowym wzięła udział dość liczna grupa P. P. S. z posłem Ciołkoszem na czele.

Ludowcy z powiatu warszawskiego obchodzili święto ludowe w Piasecznie. Po Mszy św. uformował się pochód, w którym wzięli udział Hallerczycy w mundurach, przedstawiciele NPR i PPS. Do delegacji PPS podczas pochodu dołączyła się grupa komunistów przybyła z Warszawy, to też policja koniec pochodu maszerującego do wsi Chylice na rogatkach Piaseczna odcięła i rozproszyła.

Sowiecki bank państwowy
Finansował robotę... trockistów
Dymisja vice-dyrektora Berezina

MOSKWA, 16. 5. Zastępca dyrektora banku państwowego Z. S. R. R. Berezin został zwolniony z zajmowanego stanowiska.

Dymisja zastępcy dyrektora Banku Państwa nie została dotychczas oficjalnie umotywowana. Według krążących w Moskwie pogłosek Berezin zwolniony został skutkiem wykrycia poważnych nadużyć w podległych mu działach Banku.

Najbardziej sensacyjnie brzmi jednak pogłoska, iż przyczyną dymisji Berezina było ujawnienie faktu, iż sowiecki bank państwowy subsydiował na jego polecenie... robotę trockistowską.

Berezin nie został dotychczas aresztowany — nie opuszcza jednak swego domu i jest pilnie strzeżony przez straże G. P. U.

Zaręczyny ks. Windsor z p. Warfield
ogłosi oficjalnie król Jerzy VI

LONDYN, 16. 5. Według dziennika „Sunday Referee", na ślubie ks. Windsoru i pani Warfield obecni będą z rodziny królewskiej ks. Kentu, jako pierwszy drużba, wraz z siostrą. Poza tym przybyć mają podobno na ceremonię ślubną m. in. Winston Churchill i Lloyd George. Król Jerzy VI ogłosi oficjalnie w najbliższą środę o zaręczynach ks. Windsoru z p. Warfield.

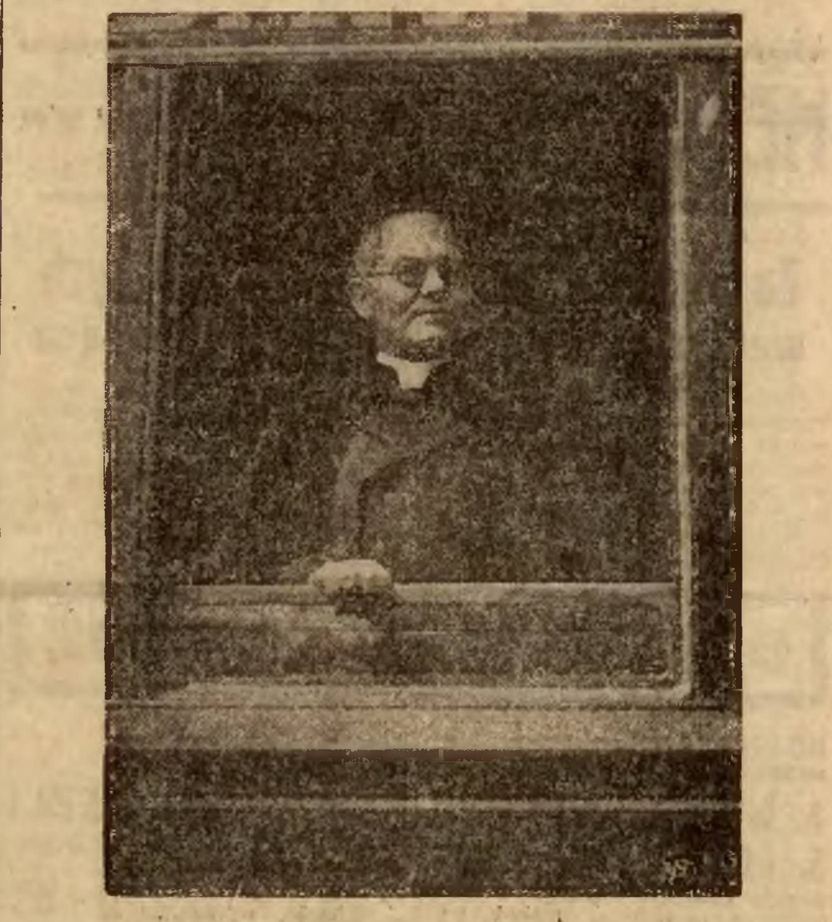
Czy dojdzie do spotkania
Hitler — Mussolini

RZYM, 16. 5. Premier Goering opuścił Wenecję samolotem niemieckim, udając się wraz z małżonką do Monachium.

PARYŻ, 16. 5. Prasa francuska nadal podtrzymuje pogłoskę o projektowanym bliskim spotkaniu Mussoliniego z Hitlerem.

W szczególności komentowane jest przydzielenie do min. Goeringa na czas jego pobytu w Wenecji szefa protokułu włoskiego hr. Cittadiniego, który mógł skorzystać z tego dla ewentualnego ustalenia programu wizyty Mussoliniego u Hitlera.

Nowy Nuncjusz Apostolski w Warszawie



W sobotę o godz. 12.15 — jak donosiliśmy — przybył do Warszawy nowomianowany Nuncjusz Apostolski J. E. ks. Arcybiskup Filip Cortesi.
Zdjęcie nasze przedstawia J. E. ks. Nuncjusza w oknie wagonu kolejowego na dworcu głównym w Warszawie.

Samochód dyplomaty i tajemnicza rosjanka
Zamieszani w sprawę zamordowania Nawaszina

PARYŻ, 16.5. Sprawa sensacyjnego zamordowania wybitnego ekonomisty i finansisty rosyjskiego Nawaszina, która dotychczas pozostaje okryta mgłą tajemnicy, obecnie znów stała się aktualna, dzięki wykryciu nowego elementu, pozwalającego skierować śledztwo na inne tory.

„Le Matin" informuje, iż obecnie udało się ustalić, że na krótko przed swą śmiercią Nawaszin przyjmował u siebie nie tylko domniemanego mordercę „tajemniczego blondyna", lecz także pewną Rosjankę, która przybyć miała do Nawaszina pod pozorem poszukiwania swojej siostry, pracującej jako służąca w jednej z rodzin rosyjskich, zamieszkałych przy tej samej ulicy.

Poza tym uwagę policji zwróciła obecność w Paryżu w chwili zamordowania Nawaszina pewnej osobistości sowieckiej ze sfer dyplomatycznych, która posiada samochód podobny do tego, jaki widziano w momencie zbrodni w Lasku Bulońskim. Ze względu na to, że osoby tej, chronionej nietykalnością dyplomatyczną i przebywającej od tego czasu poza granicami Francji, nie można przesłuchać, śledztwo posuwa się naprzód niezwykle powoli. W każdym razie — kończy „Le Matin" — podejrzenia policji zwracają się w dalszym ciągu w kierunku pewnych kół rosyjskich.

600 km. „żelaznej granicy„
budują Niemcy na Wschodzie

LONDYN, 16.5. (tel. wł.). „Daily Herald" donosi, że Niemcy przystąpiły obecnie do intensywnej budowy t. zw. wschodniej linii Hindenburga, złożonej z trzech pasów fortyfikacyjnych wzdłuż granicy polskiej.

Fortyfikacje te buduje się od Wrocławia począwszy, aż do wybrzeża morza Bałtyckiego. Długość ich wynosi więc około 600 km. Wschodnia linia Hindenburga składa się z trzech pasów. Pierwszy pas tworzą po pięć fortyfikacji betonowych na każdym kilometrze. Ciągnie się on na północno-zachód od Wrocławia wzdłuż Odry. Druga linia fortyfikacji wygina się wzdłuż łuku Odry i Warty, trzecia zaś idąca na północno-wchód przez Deutschkrone do Bałtyku, będzie ufortyfikowana najsilniej.

Na odcinku tym prowadzone są największe prace ziemne i ewakuowano już całe masy ludności, likwidując wsie, położone wzdłuż linii, przez którą będą przebiegać fortyfikacje.

25-letni jubileusz
Chrystiana X

KOPENHAGA, 16.5. 25-letni jubileusz rządów króla Danii Chrystiana X, stał się olbrzymią manifestacją, w której biorą udział wszystkie warstwy narodu.

Podczas uroczystego nabożeństwa w katedrze kopenhaskiej duńska para królewska zajęła miejsca między królem Gustawem szwedzkim, a Haakonem norweskim, którzy przybyli na uroczystości. Po nabożeństwie para królewska udała się w otwartej karecie, zaprzęgniętej w 4 konie i eskortowanej przez oddział huzarów do zamku. Na ulicach Kopenhagi zgromadziły się tłumy, jakich nie widziała stolica Danii,

Coraz mniej żydów
wyjeżdża do Palestyny

LONDYN, 16. 5. Wielkie oburzenie panuje w kołach żydowskich z racji ogłoszenia nowego kontyngentu imigracyjnego w Palestynie. **Na okres 4 miesięcy od kwietnia do lipca udzielono tylko 770 pozwoleń na wjazd do Palestyny żydów w ramach bezpłatnego kontyngentu pracy. Jest to najniższy kiedykolwiek ogłoszony kontyngent.**

Z tych 770 pozwoleń rząd palestyński rezerwuje 120 dla swego departamentu imigracyjnego, a 650 stanowi kontyngent agencji żydowskiej. **Jest to 1/15 tego, czego agencja żydowska żądała.**

W niektórych kołach żydowskich istnieje tendencja odrzucenia tego kontyngentu na znak protestu przeciwko zmniejszeniu kontyngentu.

P. Stahl nie został przyjęty
do klubu 11 listopada

Stały kandydat na stanowisko szefa młodzieży w obozie płk. Koca p. Zdzisław Stahl starał się ostatnio o przyjęcie go w poczet członków Klubu 11-go Listopada.

W piątek w klubie tym odbył się balotaż, w czasie którego p. Stahl jednak przepadł i do klubu przyjęty nie będzie.

„Grom" przybył do Gdyni
witany salutem armatnim

GDYNIA, 16. 5. Do portu wojennego przybył nowy kontrtorpedowiec polski „Grom".

Na spotkanie jego wyruszył torpedowiec „Podhalanin".

Spotkanie nastąpiło na trawersie latarni Bór. Oba okręty skierowały się do portu wojennego. Zbliżając się do wejścia do portu, „Grom" oddał salut dowódcy floty 11 strzałami armatnimi. Na sąsiadujących z portem terenach zebrały się liczne tłumy publiczności.

Przybycie do portu w Gdyni kontrtorpedowca „Grom" stanowi wielkie wydarzenie dla polskiej marynarki wojennej, której nowy okręt jest najsilniejszą i najszybszą jednostką. „Grom" zbudowany został w stoczni angielskiej w Cewes na wyspie Wight, jako jeden z dwu bliźniaczych kontrtorpedowców, zamówionych przez polską marynarkę wojenną. Drugim z tych okrętów jest „Błyskawica". Będzie on gotów za parę miesięcy.

Od iskry z samowaru
Spłonęła cała wieś

LWÓW, 16. 5. W wyniku dochodzenia w sprawie olbrzymiego pożaru w Miorach ustalono, że pożar ten powstał w zabudowaniach apteki od iskry, wydobywającej się z samowaru, który pozostawiła na podwórzu służąca aptekarza.

W czasie pożaru spłonęło 50 domów mieszkalnych, w tym 7 murowanych, 10 składów, kilkanaście stodół i chlewów oraz rozmaite przedmioty gospodarcze i rolnicze.

Ofiarą pożaru padło 21 przedsiębiorstw handlowych. Straty wynoszą 356 tys. zł. Płomienie przerzuciły się na wioskę Rusaczki Małe, gdzie straty wynoszą 25000 zł. Ogółem poszkodowanych jest 78 rodzin.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny). Oddział miejski „ABC" Al. Jerozolimskie 3 a. Tel. 88.333 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 16—19.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor i prenumerata: Al. Jerozolimska 3 a, I piętro. Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a, tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400. Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103. Tel. 111-44. Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34, tel. 135.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00. Wyd. B (z premią książkową) zł. 5.50. W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł. w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr. na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł., opisy specjalne — 3 zł., lekarskie 30 gr. Nekrologia po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy, — tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty i wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Dział ogłoszeń: Aleja Jerozolimska 3 a — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz. Tel. 72733.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC", Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny dr. Wojciech Zaleski — Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121 — Redaktor odpowiedzialny: Jerzy Czarnocki.